

Dwa świetne rekordy Heljasza

As Warty poznańskiej rzuca 45,33 m. dyskiem i 15,15 m. kulą, w której oburącz przekracza oficjalny rekord światowy
Newcastle zdobywa puchar Anglii. Pierwsze lekcje z Kleinschrothem

ŁÓDŹ, 24.4. — Tel. wł. —
ŁKS — Wisła 2:0 (0:0). Bramki
strzelił Sowiak i Herbstreich.
Sędzia p. Drożdż z Katowic.

ŁKS: Frymarkiewicz, Kara-
siak, Galecki; Janczyk, Trzmiel,
Jasiński; Durka, Herbstreich,
Król, Sowiak, Feja.

Wisła: Koźmin; Kotlarczyk II,
Oleksik; Jezierski, Kotlarczyk I,
Bajorek; Stefaniuk, Kisieliński,
Obtułowicz, Nawara, Balcer.

Zwycięstwo ŁKS było zupeł-
nie zasłużone, gdyż górował on
pod każdym względem nad moc-
no osłabioną drużyną wicemi-
strza Ligi. Sądząc z przebiegu
meczu, Wisła będzie musiała za-
wołać się w bieżącej kampanji
punktowej dalszym niż dotych-

czas miejscem.

Brak Pychowskiego, Ma-
kowskiego, Reymana i Lubowiec-
kiego będzie się dawał gościom
mocno we znaki, gdyż ani jeden
z nowicjusów nie zdołał choć
w części zastąpić starych ruty-
niarzy.

Obtułowicz nie zdołał jeszcze
zgrać się z resztą ataku. Nawara
mimo najlepszych chęci nie mógł
nie zdziałać, natomiast Stefaniuk
gracz w Łodzi nieznany był o-
wiele lepszy od renomowanego
Balcera. Jedyną wartościowszą
jednostką w napadzie był Kisi-
eliński, grający ambitnie i ostro.

W pomocy wybijał się Kotlar-
czyk, nie będąc jednak w swej
reprezentatywnej formie. Baj-
orek poświęcił się pilnowaniu
niebezpiecznego Herbstreicha, co
mu się też w części udało. W o-
bronie Kotlarczyk lepszy od O-
leksika, który braki techniczne
nadrabiał grą foul. Koźmin bez za-
rzutu. Jako całość Wisła zrobiła
o wiele gorsze wrażenie od Gar-
barni.

ŁKS nie zawiódł pokładanych
w nim nadziei, gdyż zainkasow-
ał nowe dwa punkty. Mimo to
lewa strona ataku mocno szwan-
kowała. Nawet bramka strzele-
na przez Sowiaka nie może u-
sprawiedliwić tego gracza. Na-
tomiasz Król, Herbstreich i w
części Durka stali na wysokości
zadania, mimo czujnej opieki ze
strony krakowian. Obserwując
grę Króla, zawodnika świetnie
rozwiniętego, władającego jed-
nakowo dobrze obydwoma no-
gami, narzuca się mimowoli
myśl przerzucenia tego warto-
ściowego gracza na pozycję
środkowego pomocnika, gdzie
napewno byłby o klasę lepszy
od Trzmieli.

W pomocy doskonale grał
Janczyk, unieszkodliwiając Bal-
cera. Jasiński nierówny. Oby-
dwaj obrońcy bez zarzutu
rozbijali bez trudu ataki gości,
wysuwając się tylko może za-

bardzo ku przodowi. Frymarkie-
wicz nie popełnił żadnego błędu.

W pierwszej połowie gra nie-
ciekawa, bez wyraźnej przewa-
gi którejśkolwiek ze stron. Po
kilkuminutowej przewadze ŁKS
Wisła dochodzi do głosu, lecz
strzał Kisielińskiego idzie w po-
przeczke. Goście kilkakrotnie
strzelają z daleka, lecz strzały
są naogół niecelne. Wolny Dur-
ki idzie w out. W ostatnim kwa-
dransie ŁKS, ma lekką przewa-
gę, lecz napastnicy nie potrafią
uzyskać bramki, wykazując o-
gromne niezdyscyplinowanie. Wi-
sła broni się foulami i przerzu-
caniem ataku do obrony.

Po przerwie ŁKS. idzie do a-
taku i w 7-ej min. Sowiak strze-
la pierwszą bramkę niemożliwą

Czajewski w Cracovii

Ciszeński przeszedł do Cracovii. —
Wiadomość ta jest niewątpliwie naj-
większą sensacją ostatnich dni.
Doskonały reprezentacyjny łącznik o-
trzymał zwolnienie z Legii, z której
grał od roku 1926 i podpisał zgłosze-
nie do macierzystego klubu Cracovii.



NURMI SIĘ ZENI!

Oto ostatnie zdjęcie fenomeny lekkiej
atletyki i tego narzeczonej p. Sylvi
Laukousen, urzędniczki magistratu
miasta Abo, córki fabrykanta wód mi-
neralnych.



ASY TENNISU POLSKIEGO I ICH KIEROWNICY
Od lewej: Hebda, trener Kleinschroth, Jędrzejowska, kapitan związkowy P.Z.L.T. inż. Meyerhoff, Volkmerówna, J. Stolarów, M. Stolarów, Wittman,
Tłoczyński.

do obrony. Wisła podniecona
sukcesem przeciwnika zaczyna
grać ambitniej, lecz nadto ostro,
co w rezultacie kończy się utra-
tą drugiej bramki z karnego za
foul na Herbstreicha. Poszkodo-
wany sam strzelił gola.

Od tej chwili Wisła jest zde-
terminowana i zaprzepaszcza
szereg murowanych pozycji.
Później goście wdali się w dy-

kusję z sędzią, który zbyt po-
błażliwy jest ich zdaniem dla go-
spodarzy, natomiast widzi urojo-
ne foule Wisły. Pod koniec za-

wodów Nawara trafia z dwóch
metrów w poprzeczke.
Sędziował p. Drożdż zbyt
drobnostkowo.



Ł.K.S. — GARBARNIA 1:1
Gregorzcyk broni nakrywają.



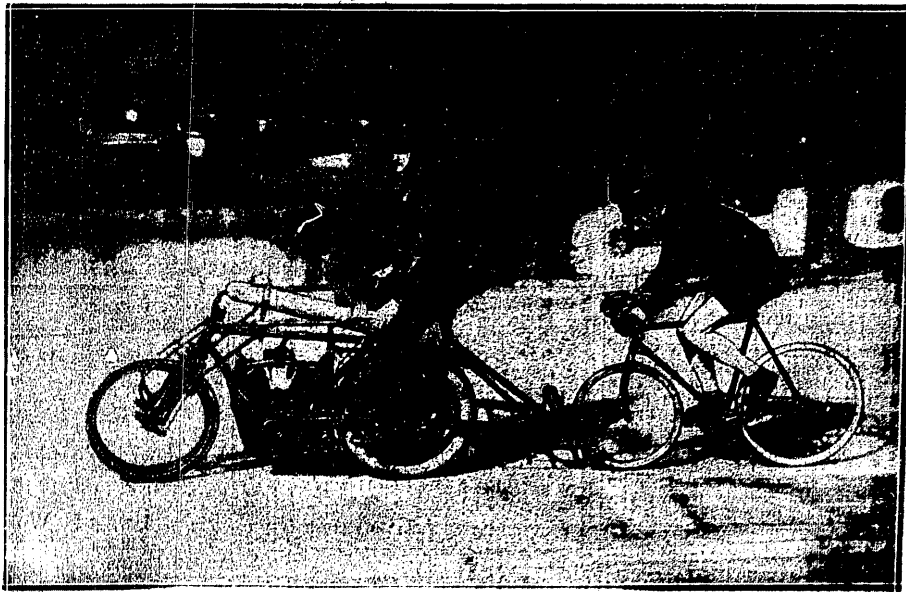
ANNA BREUERÓWNA (POGOŃ, KATOWICE)
czołowa sprinterka polska podczas treningu rwanie taśmę na finiszu.



HELJASZ (WARTA)
pobił na zawodach w Poznaniu dwa
rekordy Polski: w dysku i kulę.



Od lewej Czajka (22 p.p.), Przechodźca (22 p.p.), Pawlak (22 p.p.), Wypijewski
(L) i Cebulak (L).



NA TORZE WELODROMU ZIMOWEGO W PARYŻU

Hartlik i Szuasówna mistrzami Polski w biegu naprzelaj

LUCK, 24.4. — Tel. wł. — Już na kilka dni przed biegiem o mistrzostwo Polskie znajdował się LUCK pod znakiem tej wielkiej imprezy sportowej. Wszyscy mówili tylko o Kusocińskim, Puchalskim, Hartliku, i do każdego nadchodzącego pociągu wychodziły tłumy publiczności, celem spotkania słynnych zawodników. Na dworcu stał urzędował idealnie zorganizowany komitet powitalny.

W obecności p. prezydenta miasta Ołowińskiego, który jednocześnie zastępował p. wojewodę wotyńskiego, delegata PZLA p. Sienkiewicza przewodniczący wotyńskiego OZLA, dr. Szpac, otworzył bieg krótkim przemówieniem. Do biegu stanęło 48 zawodników. Nie stawili się biegacze z

Krakowa, Lwowa, Wilna. Pomoczą i Białogostu. Największą sensację jednak wzbudziło niestawienie się dwóch napewno oczekiwanych faworytów, Kusocińskiego i Puchalskiego.

Start i meta obok stadionu miejskiego. Dystans 8 km.

Po uływie 26 min. 17 sek. pierwszy do mety przybył Maksymilian Hartlik (Stadion Król. Huta) zdobywając tytuł mistrza Polski na rok bieżący. Drugi Miałkowski (Poznań) 26:38, 3) Adamczyk (Orzeł Warszawa) o 70 mtr. w tyle, 4) Miłsz (Rezerwa, Warszawa) o 100 mtr. w tyle, 5) Ruchlewski (Orzeł Warszawa) o 200 mtr., 6) „Tryton” (Orzeł Warszawa) o 250 mtr.

Pierwszy z Wotynia, a 8-my zrzędu przybył Jawdokimow z Kowa. Ogółem doszło do mety 36 zawodników. Trasa świetnie wyznaczona. Publiczności bardzo dużo.

Rozdania nagród dokonał prezydent miasta w obecności delegata PZLA i wszystkich członków wotyńskiego OZLA. Po licznych przemówieniach wręczono Hartlikowi srebrny kłoz, Miałkowski pułhar, a Adamczykowi zegar stołowy.

Zaznaczyć należy, iż zdobywca tytułu mistrza był zmuszony zrobić bieg na 13 km. o godz. 10 w nocy, gdyż pociąg kursujący stał między Luckiem a Lwowem nie może dojść do miasta z powodu

zniszczenia mostu w czasie ostatnich powodzi. „Trenin” ten utrudnił też mistrzowi osiągnięcie lepszego czasu.

W końcu maja odbędzie się również w Lucku bieg naprzelaj o mistrzostwo Wotynia.

KATOWICE, 24. 4. — Tel. wł. — Przy pięknej pogodzie odbył się w okolicach Królewskiej Huty na terenach t. zw. Doliny Szwajcarskiej bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski dla pań.

Na starcie stawili się 8 zawodniczek, to jest wszystkie zgłoszone. Bieg rozpoczął się punktualnie o godzinie 12-ej i odbył się na trasie długości 1450 metrów. Trasa była nadzwyczaj trudna i bieg zasługiwał właściwie na miano biegu z przeszkodami. Kaluże, barjery, rowy i druty oraz bardzo znaczne wzniesienia stanowiły główne przeszkody.

Walka na całej prawie trasie była bardzo zaciekła a czoło stawki tworzyły Szuasówna, Głazewska i Nowacka. Dopiero na 200 metrów przed metą zaczęła się zdecydowanie wysuwać Szuasówna, która też przy była pierwsza do mety, uzyskując jak na trudne okoliczności i warunki dobry czas 4 min. 55,6

sek. Do ostatnich kilku metrów drugie miejsce zajmowała Nowacka (AZS Warszawa), jednakże prawie na samej taśmie wyprzedziła ją Głazewska (ŁKS Łódź), kończąc bieg w czasie 4:58,2, czwarte miejsce zajęła Smetkówna (ŁKS Łódź), piąte Szymczykówna, szóste Chlebikówna, obie Pogoń Katowice. Na siódmym miejscu uplasowała się Kurkowska z krakowskiej Legii.

Nie ukończyła biegu Bonczykówna z katowickiego Sokola. Zespołowo zajęła pierwsze miejsce Pogoń Katowice, uzyskując 9 punktów. Na drugim miejscu ŁKS Łódź — 8 punktów, AZS Warszawa 3 punktów. Bez punktu pozostały Legia Kraków i Sokół Katowice.

Na ringach stolicy

Gwiazda bije Union (Łódź) 8:6 w boksie. Debiut pięściarzy Union z Łodzi w stolicy zakończył się ich porażką w walce z drużyną, nie cieszącą się w stolicy dobrą marką. Wśród pokonanych gości, na wyróżnienie zasługując Seidel, nasz stary znajomy z Polonii warszawskiej i Frank.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w. musza: Rotholc (G) bije Bitera II (U) wysoko na punkty, w. kucia: Bitera I (A) — Lewkowicz (G). Najładniejsza walka wieczoru Łódzianin tenzy technicznie, ma nadzwyczajną siłę ciosa, wygrywa też bezapelacyjnie na punkty. W północ: Frank (U) — Lewit (G). Pięściarz Łódzi posiada mały repertuar ciosów, natomiast wykazywał się świetną pracą nog. Wynik remisowy krzyż dż. z daniem naszym, Franka (U): w. lekka: Rosenberger (G) zwycięża na punkty Manna (U); w. lekka: Heine (U) — Grzywacz (G); z powodu nadwagi Łódzianina, wygrywa bez walki Grzywacz. W spotkaniu towarzyskim wynik ten sam. W północ: Baranowski (U) remisuje z Jeleniem (G); wreszcie Seidel (U) w wadze średniej zdobył dla gości dwa punkty z powodu dyskwalifikacji Grosberga (G) w drugiej rundzie. Sedzia p. A. Kupfersztajn, publiczności 600 osób.

Drugi występ bokserów Unionu w stolicy przeciw zespołowi kombinowanemu Polonia — Jordan, wypadł również blado.

Wyniki techniczne były następujące: w. musza: Bitera II (U) — Pasturczak (P). Lepszy technicznie Pasturczak wygrywa wysoko na punkty; w tej samej wadze Dreiman z Jordanu

zremisował ze swym kolegą Szeinfeltem. W kucia: Bitera I (U) — Kaziński (P). Na początku pierwszej rundy Łódzianin prawym zamachem posła Kazimierskiego na deski, gdzie leży on tylko do dwu. W drugiej i trzeciej rundzie Kazimierski przychodzi do siebie, punktuje pewnie i wygrywa zasłużenie.

W północ: Anders (J) — Frank (U), wygrywa na punkty warszawianin. W. lekka: Rozenbaum (J) — Pernak (P). Zwycięstwo Pernaka, krzyż dż. pięściarza Jordana, który był równym przeciwnikiem. W tej samej wadze Bakowski (Skoda) bije wysok na punkty Manna (U). W północ: Wysocki (J) — Baranowski (U). W pierwszej rundzie Baranowski posła Wysockiego na deski do 8. W drugiej i trzeciej rundzie Wysocki punktuje Łódzianina i wygrywa. Spotkanie Seidel (U) — Antczak (Skoda) nie doszło do skutku z powodu choroby by Antczaka. Sedziował w ringu p. Stefan Nalecz dobrze. (A)

Skra — Gopłania (Inowrocław) 8:6 w boksie. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: w. musza: Rogowski (9) bije wysoko na punkty rezerwowego Frenka (S); w. kucia: Wódkowski (S) wygrywa z powodu nadwagi Markiewskiego (G). W spotkaniu towarzyskim zwycięża również Wódkowski w. północ: Olszewski (I) po najładniejszej walce dnia wygrywa zdecydowanie z Lewalskim (G); w. lekka: Wichliński (S) remisuje z Radomskim; w. północ: Głowacki (S) zostaje wyraźnie skrzywdzony oreczeniem sędziów, przyznającym mu remis w walce z Lewandowskim (G); w. średnia: Strzelec (S) — Zieliński (G). Niezasłużona porażka Strzelca, który w drugiej i trzeciej rundzie wyraźnie górował nad przeciwnikiem; w. północ: Gago (S) wygrywa przez dyskwalifikację Józkowiaka (G) walczącego bardzo nieczysto. Sedzia w ringu n. Stabicki dobrze.

YMCA — Legia rozegrany w sali Ośrodka W. F. w Warszawie przyniósł wyniki remisowy w stosunku 8:8. Podobnie na remis 6:6 walczyły zespoły Policynego K. S. i C. W. S. rezerwa.

Telefonem ze Łwowa

ŁWÓW, 24.4. Tel. wł. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się zawody o mistrzostwo klasy A. Przyniosły one w niektórych wypadkach sensacyjne wyniki. Ukraina — Oldboy 3:3. Bramki dla Oldboyów zdobyli inż. Batsch i dr. Garbiel. Dla Ukrainy Łyszek, Magowski i I. Gebartowski z samobójczego strzału. Poza tym drużyna Oldboyów nie wykorzystała rzutu karnego bitego przez inż. Batscha. Sedziował p. Kurzwel.

Święt — Lechia 1:0. Pierwsza połowa gry stała pod znakiem przewagi Święt, która w 14-ej min. zdobyła ze strzału Kiera decydującą bramkę. Sokół II — Czarni B 1:0. Bramkę zdobył Wróbel.

W Strylu stanisławowska Rewera pokonała Pogoń 1:0. Bramkę dla Rewery zdobył w 85-ej min. Kopec. W Rzeszowie uzyskała Polonia wynik remisowy 2:2 z Resovia.

Zawody towarzyskie Hasmona — Pogoń zakończyły się sensacyjnym zwycięstwem Hasmona w stosunku 2:0. Pogoń wystąpiła w składzie osłabionym. Bramki dla Hasmona zdobyli Adler i Grünberg.

ŁWÓW, 24.4. Tel. wł. W sobotę wieczorem odbyły się zawody bokerskie Czarni — drużyna kombinowana. Startklub Zbyszka Cyganiewicza. Zwyciężył Czarni w stosunku 11:5.

ŁWÓW, 24.4. Tel. wł. W dniu dzisiejszym odbył się we Lwowie bieg na przelaj (4000 metrów) w konkurencji juniorów zwyciężył Klek (Lech) 15:21,8 przed Wybickim (TSL) i Buda (Lech).

W klasie seniorów. Zwycięstwo przypadło w udziale Sawarynowi (Pogoń) w czasie 13:25,4, 2) Jaworski (P). 3) Demkowski (Pog.), 4) Judenberga (Dror).

W sobotę pokonała Warszawianka i p.p. Leg. w stosunku 5:3 (3:1). Walka ciekawa i żywa. W pierwszej połowie wybitna przewaga Warszawianki. Po pauzie — gra wyrównana. Bramki dla warszawiaków zdobyli: Jung (2), Pyszkowski, Królwecki i Kotkowski. Dla gospodarzy — jedna bramkę zdobył Pawłowski, a dwie pozostałe padły z karnych. Sedziował p. Katz. Wdzw — 2500.

W niedzielę Warszawianka zwyciężyła Makkabi 6:2 (3:1). Bramki dla warszawiaków zdobyli: Kotkowski, Królwecki i Pyszkowski. Dla Makkabi — jedna Zaydel i jedna z karnego. Widzów ponad 2000.

POZNAN, 24.4. — Tel. wł. — Warta ligowa pokonała własną drużynę Oldboyów w stosunku 8:1 (6:0).

Knia, który w tym roku wykazał niezwykle słabą formę, i dlatego przez kierownictwo Warty nie został wyznaczony dla zespołu ligowego, zgłosił swoje wystąpienie z klubu.

KRAKÓW, 24.4. — Tel. wł. — Wyścig 25 km wygrał Duda z Garbani w czasie 50 min. 22 sek. 2) Janik (Garb) 51:18, 3) Wawdor (Legia), 4) Wilczek, 5) Kwapiński, wszyscy w bardzo krótkich odstępach czasu.

BYDGOSZCZ, 24.4. — Tel. wł. — Polonia — Sokół 2:1 (1:0). Mecz o mistrz. kl. A w I połowie Polonia ma silną przewagę, ale zdobywa bramkę ze strzału samobójczego obrońcy Sokola. Po przerwie gra jest wyrównana. Druga bramkę strzela Schmidt dla Sokola pad punkt z karnego. W Polonii wyróżniła się obrona. W Sokole Brzezński i Grenda. W mistrzostwach kl. B Kaden — Sparta 2:1, Gopłania (Inowrocław) — Gwiazda 2:1.

Bieg naprzelaj (4 km.) o mistrzostwo miasta zgromadził na starcie 38 zawodników. Zwyciężył w świetnej formie Mochenski (Polonia) 14:20,4; 2) Leser 14:24,8; 3) Szulc; 4) Jędrzejewski, 5) Wagner.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

Z całego kraju

WILNO, 24.4. — Tel. wł. — Ligo-wa drużyna Warszawianki rozegrała dwa mecze piłkarskie z miejscowymi drużynami, odnosząc w obu zwycięstwa.

W sobotę pokonała Warszawianka i p.p. Leg. w stosunku 5:3 (3:1). Walka ciekawa i żywa. W pierwszej połowie wybitna przewaga Warszawianki. Po pauzie — gra wyrównana. Bramki dla warszawiaków zdobyli: Jung (2), Pyszkowski, Królwecki i Kotkowski. Dla gospodarzy — jedna bramkę zdobył Pawłowski, a dwie pozostałe padły z karnych. Sedziował p. Katz. Wdzw — 2500.

W niedzielę Warszawianka zwyciężyła Makkabi 6:2 (3:1). Bramki dla warszawiaków zdobyli: Kotkowski, Królwecki i Pyszkowski. Dla Makkabi — jedna Zaydel i jedna z karnego. Widzów ponad 2000.

POZNAN, 24.4. — Tel. wł. — Warta ligowa pokonała własną drużynę Oldboyów w stosunku 8:1 (6:0).

Knia, który w tym roku wykazał niezwykle słabą formę, i dlatego przez kierownictwo Warty nie został wyznaczony dla zespołu ligowego, zgłosił swoje wystąpienie z klubu.

KRAKÓW, 24.4. — Tel. wł. — Wyścig 25 km wygrał Duda z Garbani w czasie 50 min. 22 sek. 2) Janik (Garb) 51:18, 3) Wawdor (Legia), 4) Wilczek, 5) Kwapiński, wszyscy w bardzo krótkich odstępach czasu.

BYDGOSZCZ, 24.4. — Tel. wł. — Polonia — Sokół 2:1 (1:0). Mecz o mistrz. kl. A w I połowie Polonia ma silną przewagę, ale zdobywa bramkę ze strzału samobójczego obrońcy Sokola. Po przerwie gra jest wyrównana. Druga bramkę strzela Schmidt dla Sokola pad punkt z karnego. W Polonii wyróżniła się obrona. W Sokole Brzezński i Grenda. W mistrzostwach kl. B Kaden — Sparta 2:1, Gopłania (Inowrocław) — Gwiazda 2:1.

Bieg naprzelaj (4 km.) o mistrzostwo miasta zgromadził na starcie 38 zawodników. Zwyciężył w świetnej formie Mochenski (Polonia) 14:20,4; 2) Leser 14:24,8; 3) Szulc; 4) Jędrzejewski, 5) Wagner.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dubluty przy serwisie i nieudane piłki przy sietce; naogół jednak grę Stolarowa uważała regularność i co najważniejsze — agresywność.

Ostatni mecz niedziel. gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Voiknerówna, J. Stolarow, zakończona zwycięstwem pierwszej pary, wypadła bodaj najstabiliej. Tłoczyński grał, jak na siebie — słabo, tak samo niewiele dobrego można powiedzieć o Voiknerównie.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dubluty przy serwisie i nieudane piłki przy sietce; naogół jednak grę Stolarowa uważała regularność i co najważniejsze — agresywność.

Ostatni mecz niedziel. gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Voiknerówna, J. Stolarow, zakończona zwycięstwem pierwszej pary, wypadła bodaj najstabiliej. Tłoczyński grał, jak na siebie — słabo, tak samo niewiele dobrego można powiedzieć o Voiknerównie.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

M. Stolarow zwycięża Kleinschrotha

Pokazowe mecze tenisowe grupy puharowej w Warszawie

Davis Cup jest stale dla publiczności warszawskiej ewenementem niezwykłym. Poprostu tenis jest w moim interesie, a nie cudzoziemcy, ludzie zamożni, M.S.Z. Jakże zresztą można nie interesować się sportem używanym wraz z automobilizmem zwycięzajow przez high-life, sportem, który ma wstęp do Białego Domu czy Pałacu Elizejskiego, sportem, w którym słynnym Mr. G. na czele.

Wszystko razem złożyło się na to, że w niedzielę popołudniu trybuna tenisowa Legii zapelnio dobre kilkadziesiąt osób, pragnących obejrzeć formę naszych asów przed meczem Legia — Racing Club, a potem Polska — Holandia w pułharze Davisa.

Na pierwszy ogień poszła para Hebda — Wittman. Gra przedstawicieli naszej pierwszej klasy (Tłoczyński i M. Stolarow reprezentują polską ekstraklasę) nie była zła, ale nie była też dobra. Kardynalna jej wada był brak tempa w całoci meczu. Poza tym wskutek braku skryzalizowania formy, gracze nasi są bardzo jeszcze nie równi. Hebda na ostatnich treningach wyraźnie dobry, w niedzielę, w pierwszym zwycięstwa secie zgubił się kompletnie. To też Wittman łatwo zapamiętał nad kortem, grając z powodzeniem bądź przy sietce bądź też z gębi kortu i rozstrzygnął seta na swą korzyść 6:1.

W drugim secie sytuacja zmieniła się radykalnie. Lwowianin wszedł w uderzenie i zaczął umiejętnie wyżyłskiwac swój główny atut — szybkie agresywne „strzaly” z obu rak, które po wymianie słabych piłek niemal zawsze zaskakiwały przeciwnika, zmuszając go do defenzywy i pozwalając Hebdzie kończyć pilkę bezpośrednio bądź też przy sietce. Set ten wygrał Hebda 6:2.

W trzecim secie Wittman był o włos od zwycięstwa, prowadząc stale, ale na finisu lwowianin potrafił wygrać na 5:5, aby odjąć jeszcze jednego gema rozstrzygnąć ostatecznie mecz na swą korzyść 1:6, 6:2, 8:6.

Obaj gracze wykazywali naogół nie złą formę, to też niektóre fragmenty gry, zwłaszcza wymiany piłek przy sietce należały do wcale ciekawych

re po wymianie słabych piłek niemal zawsze zaskakiwały przeciwnika, zmuszając go do defenzywy i pozwalając Hebdzie kończyć pilkę bezpośrednio bądź też przy sietce. Set ten wygrał Hebda 6:2.

W trzecim secie Wittman był o włos od zwycięstwa, prowadząc stale, ale na finisu lwowianin potrafił wygrać na 5:5, aby odjąć jeszcze jednego gema rozstrzygnąć ostatecznie mecz na swą korzyść 1:6, 6:2, 8:6.

Obaj gracze wykazywali naogół nie złą formę, to też niektóre fragmenty gry, zwłaszcza wymiany piłek przy sietce należały do wcale ciekawych

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dubluty przy serwisie i nieudane piłki przy sietce; naogół jednak grę Stolarowa uważała regularność i co najważniejsze — agresywność.

Ostatni mecz niedziel. gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Voiknerówna, J. Stolarow, zakończona zwycięstwem pierwszej pary, wypadła bodaj najstabiliej. Tłoczyński grał, jak na siebie — słabo, tak samo niewiele dobrego można powiedzieć o Voiknerównie.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dubluty przy serwisie i nieudane piłki przy sietce; naogół jednak grę Stolarowa uważała regularność i co najważniejsze — agresywność.

Ostatni mecz niedziel. gra mieszana Jędrzejowska, Tłoczyński — Voiknerówna, J. Stolarow, zakończona zwycięstwem pierwszej pary, wypadła bodaj najstabiliej. Tłoczyński grał, jak na siebie — słabo, tak samo niewiele dobrego można powiedzieć o Voiknerównie.

Na korcie królowała Jędrzejowska, której uderzenie, zwłaszcza z forhandu jest rzeczywiście świetne. Niestety, grze tej brak jest waloru, bez którego o naprawdę poważnych sukcesach trudno jest myśleć. Waleorem tym jest stamnia, t. z. wytrzymałość nerwowa, wola zwycięstwa, zaciekłość. Jędrzejowska zbyt często robi na korcie wrażenie dziewczynki bawiącej się w tenisa. Jedną, dwie, trzy piłki zbytecznie zmarnowane zdają się nie robić jej żadnej różnicy. Niestety, odbija się to na wynikach czasami w sposób wprost katastroficzny. Poza mistrzynią Polski wcale nieźle wypadł J. Stolarow, jedyny bodaj urodzony dublista polski. Cóż, kiedy talent jego nie idzie w parze z regularnością, o której zwłaszcza obecnie zdaje się już nie mieć.

Dowodzi tego choćby fakt, że w sobotę w grach trenigowych Tłoczyński i Hebda pokonali jednak najlenszą dotychczas parę Polski braci Stolarow, mimo, że zwyciężyli nie grali bynajmniej zachwycająco.

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz ten grał bardzo dobrze. Jak zwykle zdarzały się niepotrzebne dubluty przy serwisie i nieudane piłki przy sietce; naogół jednak grę Stolarowa uważała regularność i co najważniejsze — agresywność.

re po wymianie słabych piłek niemal zawsze zaskakiwały przeciwnika, zmuszając go do defenzywy i pozwalając Hebdzie kończyć pilkę bezpośrednio bądź też przy sietce. Set ten wygrał Hebda 6:2.

W trzecim secie Wittman był o włos od zwycięstwa, prowadząc stale, ale na finisu lwowianin potrafił wygrać na 5:5, aby odjąć jeszcze jednego gema rozstrzygnąć ostatecznie mecz na swą korzyść 1:6, 6:2, 8:6.

Obaj gracze wykazywali naogół nie złą formę, to też niektóre fragmenty gry, zwłaszcza wymiany piłek przy sietce należały do wcale ciekawych

W drugim dniu M. Stolarow pokonał wbrew oczekiwaniom trenera Kleinschrotha 6:2, 6:3. Niemiec, mimo olbrzymiej rutyny i niezwykle pewnej techniki odbicia, nie mógł dać sobie rady z szybkimi dobrze lokowanymi w placu piłkami Polaka. Mecz ten był nągodnym przykładem, co zacyw w tenisie piłka kończąca.

Kleinschroth piłki takiej naogół nie posiada. Jest on tymem graczem defensywnym, liczącym raczej na błędy przeciwnika. Zresztą cecha ta u trenera jest niezwykle cenna, gdyż pozwala trenowanemu odbyć pilk wielką ilość razy i myśleć nad odpowiednim jej ułożeniem.

Maks mecz

Udany debiut benjaminka Ligi w Warszawie

22 p. p. wnosi do walk mistrzowskich walory szybkości, ambicji i dobrej kondycji

Legia — 22 p. p. 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Martyna. Sędzia dr. Krajcarzek ze Lwowa.

WARSZAWA, 24. 4. Dwa punkty, zdobyte ubiegłej niedzieli przez Legię na 22 p. p. przyszyły drużynie wojskowych, kto wie, czy nie trudniej niż przedostatnie zwycięstwo z Wisłą w Krakowie. Legia ma jednak widocznie swoją dobrą passę — ciężko ale wygrywa i w rezultacie jest bezkonkurencyjnym liderem tabeli, z której czoła zepchnąć ją będzie już bardzo trudno.

Mimo, że zwycięstwo ostatnie usyskała drużyna stołeczna z największym wysiłkiem, należy stwierdzić z przebiegu gry, że jakkolwiek było ono dość przypadkowe, ale jednak zasłużone. Należało się ono Legii poprostu dlatego, że gra ona lepiej w piłkę nożną niż 22 p. p.

Oświadczaniem tem nie chcemy bynajmniej amputować walorów i zalet drużyny siedleckiej, która wnosi do walk o mistrzostwo Ligi atuty tak pożądane, jak szybkość, dobry start do piłki, wytrzymałość, niezwykła ambicja i pierwszorzędne naogół warunki fizyczne.

Wszystkie te cechy razem wzięte stanowiąc błąd dla wielu starych drużyn ligowych orzech trudny, a często wprost niemożliwy do zgryzienia. To też jesteśmy spokojni, że 22 p. p. nie będzie owym jednorocznym motylem ligowym w rodzaju Ł. T. S. G. czy Lechii, lecz zadomowię się wśród naszej arystokracji, a innym każę spróbować czarnej doli drużyny a-klasowej.

Do walki niedzielnej Legia stanęła w składzie: Adamowicz; Martyna, Ziemiański; Szaller, Cebulak, Kubera; Rajdek, Przędziński, Nawrot, Latusiński, Wypięwski.

22 p. p.: Kaszowski; Pawlak, Gwoździński; Czajka, Sroczyski, Jakubowski; Świątosławski, Bieganski, Błewicz, Rusinek, Sadalski.

Jak już wspomnieliśmy Legia zna niewątpliwie lepiej arkana trudnej sztuki piłkarskiej niż drużyna siedlecka. Składa się na to lepsza kontrola nad piłką, większe opanowanie nerwów, celowsze ustawianie się na boisku. Waleń w tym 22 p. p. przeciwstawił szybkość i kilka wybitniejszych dygnostek, z pośród których wyróżnił się lewy obrońca Gwoździński, lewy pomocnik Jakubowski, a przedewszystkiem sprężysty, elastyczny i niezwykle odważny bramkarz Kaszowski.

Szybkość ta oparta notabene o nieprzeciętną wytrzymałość wystarczała aby nie dać napaadowi gospodarzy ani razu wtargnąć z piłką do bramki. Czego nie dokonała jednak ofensywa Legii, osiągnął Martyna. Jego rzut wolny, strzelony między łasem nóg znalezł cudem drogę do siatki i zaden-

cydował o zdobyciu przez lidera tabeli obu punktów.

Sama gra, nie stała na wysokim poziomie, ale dzięki dużej szybkości, żywości akcji i zaciętości, pełna była emocji. Początkowo Legia uzyskuje nieznaczna lecz wartościowa przewagę w polu. Jej ataki są niezwykle groźne: La-

tusiński związa się doskonale i tylko dzięki doskonałej grze Kaszowskiego 22 p. p. nie traci w tym odcinu meczu bramki.

Później pierwszy zapał bojowy Legii mija i goście raz po raz aranżują wycieczki pod bramką gospodarzy. I tu właśnie obnaża się najsłabszy punkt drużyny siedleckiej:

brak wykończenia akcji i szybkiej ale też i roztropnej decyzji podbramkowej. Wada ta wypływa zdaniami naszym przedewszystkiem z faktu, że dotychczas przeciwnikami siedleczan byli naogół drużyny od nich słabsze. Tak czy owak bramkę i to niejedną zawsze można było im strzelić. Obrona Le-

gi posiada jednak już swoją klasę — zaskoczyć łatwo się nie da, a o bramkę przypadkowa jest wogóle trudno.

Po bezbramkowej pierwszej połowie, w drugiej losy meczu waga się bardzo długo. Nawrot napróżno stara się wysłać w bój Rajdka bądź Wypięwskiego. Pierwszy tie

może dać sobie rady z Jakubowskim, drugiego trzyma ciałem systemem a la body chaking Czajka. Mimo to niezwykle szybki Wypięwski przedostaje się parokrotnie do piłki, ale tu niestety kończy się jego umiejętność: centry jego są niecelne i trudne do wykorzystania. Najwięcej okazji do strzałów ma Przędziński; coż kiedy gracz ten po dojeździe do piłki musi jeszcze ustawić sobie piłkę do strzału, a na to wszystko defenzywa gości nie pozwalała.

W 13-ej min. siedleczanie są o włos od zdobycia prowadzenia. Po akcji Sadalskiego i Rusinka piłka wędruje do Błewicza, którego strzał ociera się o słupki i idzie na aut. W 7 minut później Przędziński dochodzi wreszcie do strzału, lecz również chybia o centymetry. Potem Legia przeżywa gorący moment, gdy Geiger niemal cudem, więcej przypadkiem niż umiejętności powstrzymuje przebieg Biegańskiego.

Gra się zaostrza z każdą minutą: siedleczanie kosa po nogach z nadmiarem temperamtu i szybkości, Legia rewanżuje się spokojnie, na zimno. Pierwsza ofiara jest Pawlak, którego przy główce nokautuje głowa Nawrot. Sadalski rewanżuje się Szallerowi, który niesiony jako kontuzjowany do szatni wydziera się z rak opiekunów i gra kulejąc dalej.

Na kwadrans przed gwizdkiem końcowym ma miejsce drobny, niewinny napażół faul, który stanowi o zwycięstwie Legii. Oto przy główkowaniu piłki jeden z graczy 22 p. p. opiera się rekoma o Nawrota.

Gwizdek — rzut wolny dla Legii. Od swej bramki rusza truchciek Martyna. Piłka stoi na miejscu przestępstwa, przed nią o 9 mtr. mur siedleczan. Obrona Legii na swój sposób uderza szpicem w murawę, biegnie do piłki, strzela... Równocześnie rozlega się gwizdek sędziego: to jeden z siedleczan wybiegł ku piłce przed oddaniem strzału.

Denerwująca egzekucja musi być powtórzona. Tym razem niski szczur Martyna mija las nóg i wpada z impetem do siatki. Legia prowadzi 1:0.

Bramka ta decyduje o wyniku. Siedleczanie załamują się psychicznie. Związka linia napaadu pracuje zupełnie chaotycznie i niegroźnie. To też raczej może być mowa o powiększeniu wyniku przez Legię niż o wyrównaniu przez 22 p. p.

Gwizdek końcowy sędziującego nie bez błędów ale naogół nieźle p. Krajcarzka rozwiewa złudzenia obu stron.



POD BRAMKĄ 22 p. p. Bramkarz drużyny siedleckiej Kaszowski z niepokojem obserwuje walkę o piłkę. Na pierwszym planie nowy łącznik Legii Latusiński.

Dzień emocyj w Poznaniu

Rekordy w rzutach Heljasza. Mistrzostwa szermiercze pań

POZNAŃ, 24. 4. — Tel. wł. — Finały wewnętrznych zawodów lekkoatletycznych Warty przyniosły sensacyjne wprost wyniki w rzutach, dowodząc że obryzm poznajski Heljasz jest w znakomitej formie. Wiele spodziewał się po Heljaszu Klumberg, który widząc wielkie możliwości w tym sportowcu specjalnie się nim opiekował, doprowadzając go do tej znakomitej formy. Jednakże uzyskał Heljasz 15,05, czyli wynik lepszy od rekordu polskiego. Drugi rekord polski poprawił w dysku rzutem 45,33 oraz trzeci rekord polski w północiu kula oburącz 28,19 (prawa 15,15, lewa 13,04). Wynik ten jest lepszy od oficjalnego rekordu światowego Rosa, ale gorszy od rekordu Darany'ego — 28,67.

Ponieważ Heljasz zapowiedział próbę pobicia rekordu, Klumberg wazył w sobotę kulę i dysk, lecz w niedzielę komisja stwierdziła, że kula jest o 30 gramów za lek-

ka. Ponieważ ważenia dokonano na wadze pułku saperów, zachodzi przypuszczenie, że waga ta jest niedokładna. Wobec tego komisja kulę opieczętowała i prześle ją w poniedziałek do urzędu miar i wag, celem precyzyjnego zważenia.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 100 m. Stawiski 11,8, 200 m. Stawiski 24,5, 400 m. Iwański 54,2, 1000 m. Lechicki 2:38,4 (rekord okręgowy); 5 km. Robiński 16:17,8; 400 mtr. płotki Lesicki 60,5; tyczka: Adamczak 3,35, skok wwyż Banaszkiewicz 1,65, skok wdal Nowak 6,84, trójskok Osman 12,40 (rekord okręgowy).

Dysk: Heljasz 45,33 rekord polski, dysk oburącz Heljasz 79,48; oszczep: Mikrut Franciszek 56,17, oburącz Mikrut 94,27 (rekord okręgowy). Kula: Heljasz 15,05 (rekord polski), kula oburącz 28,19 (15,15; 13,04).

W wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych AZS, doskonały wynik w oszczepie uzyskał Turczyk rzutem 58,80.

POZNAŃ, 24. 4. — Tel. wł. — Po raz pierwszy Poznań doznał zaszczytu zorganizowania mistrzostwa pań, słuszenie zresztą, bo wykażal się najsłabszymi szermierka-

mi. Niestety na plany zabrakło mistrzyni pani Gronowskiej z poznajskiego AZS-u, bezwzględnie najlepszej zawodniczki polskiej. Do walki stanęło 5 zawodniczek, po dwie ze Śląska i AZS poznajskiego oraz jedna z WKS Łódź.

Wobec wyrównanego, jednak niezbyt wysokiego poziomu, walki były ciekawe i zacięte. Zwycięstwo i tytuł zdobywa Mira Lanżanka (AZS Poznań), czwarta w zeszłorocznych mistrzostwach, przedewszystkiem dzięki swojej wielkiej rutynie. Wygrała wszystkie cztery spotkania. Stosunek tuszów 7:20. Na drugim miejscu znalazła się Stankówna (I S.K.S.) z dwoma zwycięstwami, dzięki lepszemu stosunkowi tuszów 14:15. Trzecie miejsce zajęła Polomska (WKS Łódź) 2 zwycięstwa tusze 16:15, 4) Organiściakówna (AZS) 2 zwycięstwa 18:16; 5) Malczykówówna (I.S.K.S.) 0 zwycięstw 20:10.

Wyniki spotkań były następujące: Lanżanka — Stankówna 1:5, Organiściakówna — Malczykówówna 4:5, Stankówna — Polomska 1:5, Lanżanka — Organiściakówna 3:5, Polomska — Malczykówówna 3:5, Organiściakówna — Stankówna 4:5, Lanżanka — Polomska 3:5, Stankówna — Malczykówówna 3:5, Polomska — Organiściakówna

4:5, Lanżanka — Malczykówówna 0:5.

Sędzią głównym był por. Laszkowski, Sędziami pp. insp. Sobolewski, fechtmistrz Zagacki, fechtmistrz Koza, Węclawski, Mniejziński. Otwarcia zawodów oraz rozdania nagród dokonała delegatka polskiego związku szermierczego pani Laskowska, wręczając pani Lanżance puhar za mistrzostwo, a p. Starkównie nagrodę prezesa AZS prof. Jurasza, za najlepszej zawodniczki z pola Poznańa oraz wręczając AZS-owi podziękowanie za sprawne zorganizowanie mistrzostw.

Z okazji mistrzostw AZS zorganizował akademię z udziałem najlepszych szermierzy, poznajskich oraz kapitana Małyszki, por. Laszkowskiego i fechtmistrza Zagackiego. Oprócz szeregu spotkań po zawodowych odbył się mecz między kapitanem Małyszka a por. Laszkowskim, wygrany przez ostatniego w stosunku 10:4.

Mecz Legia — Garbarnia wyznaczony poprzednio na dzień 17 lipca, a przed dwoma tygodniami przełożony za obopólną zgodą klubów na 5 maja, został znów decyzją W. G. i D. przywrócony na dawny termin 17 lipca.

To ciężkie lawirowanie terminami ligowymi jest zupełnie dziwne i niewytłumaczone. Co bowiem skłoniło oba kluby do próby o przełożeniu meczu na maj by w 2 tygodnie później powrócić znów do stanu poprzedniego i dlaczego Wydział Gier i Dyscypliny podaje obecnie w motywach, że mecz musi odbyć się w lipcu, gdyż inna ewentualność pociągnie za sobą komplikacje w układzie terminarza, a komplikacji tych nie przewidywał przy wydawaniu swej poprzedniej decyzji.

Płk. Goebel, prezes Warszawianki, wybrany został wiceprezesem Ligi i przewodniczącym W. G. i D. na miejsce mjr. Pichety, który przechodzi służbowo do Częstochowy.

Pazurek, środkowy pomocnik Polonii, ukarany został dyskwalifikacją czteromiesięczną za uderzenie Zimmera na zawodach z Pogonią. Początek kary liczy się od 25 kwietnia. Wydział Gier i Dyscypliny zastosował tu najłżejszy wymiar kary (przepisy przewidują 4-8 miesięcy), powodując się tem, że Pazurek został spowodowany obelżywem zachowaniem się Zimmera. Czy jednak mimo to oznak chamsstwa na boisku nie należałoby tepić jak najostrzej i nie bawić się w takich wypadkach w dopatrywanie się niekulturalnego gracza stanu nerwowego.



LATUSIŃSKI

nowy napastrnik Legii, zastąpi na stanowisku Ciszewskiego, który przeniósł się do Cracovii.



SZUASÓWNA

doskonała stajarka Pogoni (Katowice) wygrała bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski w Kr. Hucie.



GRUPA SĘDZIÓW ŚLĄSKIEGO O.Z.L.A. W KATOWICACH. Od lewej: Koczawa, Schneider (rekordzista w skoku o tyczce), chor. Dawidowski, Banaszek, Ede (sier, sęd. Pogoni), Ostrowski (trener).



BABE RUTH, MISZ BASSE-BALLU, podpisał ostatnio kontrakt z wytwórnią filmową Universal na kilka filmów sportowych.



Z MECZU LIGOWEGO RUCH — CRACOVIA 1:1 Kusz odpiera atak Malczyka, który napróżno skacze do piłki.

Szcześliwe zwycięstwo Czarnych nad Cracovią 1:0

Krakowianie po kontuzji Chruścińskiego grają drugą połowę meczu w dziesięciu

LWÓW, 24. 4. — Tel. wł. — Czarni — Cracovia 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Żukowski, Sędziował p. Moniak.

Czarni: Kasprzak; Lemiszko, Olejniczak; Pilat, Czyżewski, Sadkowski; Drzymała, Żukowski, Makuch, Janczura, Ostrowski.

Cracovia: Ofinowski; Pajak, Lasota; Stiasny, Chrościński, Seichter, Zieliński, Marian, Mysiak, Kruczek, Kubiński.

Pierwszy prawdziwie wiosenny dzień zwił na boisko Czarnych ponad 3000 widzów. Gospodarze odnieśli zwycięstwo, nie będąc wprawdzie drużyną lepszą, lecz za to skuteczniejszą. Z kilku dogodnych sytuacji wykorzystali jedną i to wystarczyło. Cracovia miała pozmeczne pecha. Od 35 minut zmuszona była grać w 10-ku bez rozbitego Chrościńskiego.

Cracovia przedstawia się obecnie jako nieskrystalizowana mieszanina, w której obok dawnych pierwiastków koronkowej kombinacji ujawniają się również tendencje bardziej nowoczesnego futbolu, opartego o prostopadłe podania. Gracze są wszyscy bez wyjątku technicznie dobrze wyszkoleni, umożliwiają im to wzorowa, precyzyjna gra w polu, której pod bramką brak jednak w zupełności wykończona.

Na dobitkę złego zabrakło jeszcze Malczyka, jedynego zdaje się strzelca. Zastępujący go Mysiak popisywał się ładnymi trickami, technicznie nieźle podawał, pozmecznie umiał się zdobyć na energię. Kubiński był niezły, brak mu jednak dawnoenergetycznego ciągu na bramkę. „Młodzież” Cracovii, jak wspomnieliśmy, technicznie dobra, traci głowę pod bramką.

Pomoc do czasu obecności Chrościńskiego trzymała się bardzo dobrze, szczególnie pod względem taktycznym przewyższała o klasę linie pomocy Czarnych. Obrona dawała sobie radę z napadem Czarnych. Lasota był bardziej ruchliwy, bardziej czystymi wykopami popi-

sywał się jednak Pajak. Ofinowski nie mógł obronić decydującej bramki, pozmecznie pewny i bardzo aktywny. Podkreślić na-

Treningi tenisistów

Program gier tenisowych na najbliższe dni wygląda następująco: poniedziałek: 10—11 Kleinschroth — Tłoczyński, 11—12 Kleinschroth — Volkmerówna, 3—4 Kleinschroth — M. Stolarow, 4—5 Kleinschroth — Wittman i Volkmerówna, J. Stolarow — Jędrzejowska, Tłoczyński; 5—6 Hebda, Tłoczyński — Kleinschroth, J. Stolarow.

Wtorek: 10—11 Kleinschroth — Jędrzejowska, 11—12 Kleinschroth — M. Stolarow, 3—4 Kleinschroth — Wittman, 4—5 Kleinschroth — Hebda i Tłoczyński — Wittman, 5—6 Kleinschroth — J. Stolarow; Jędrzejowska, Hebda — Volkmerówna, Tłoczyński.

W środę o g. 4 pp. odbędą się gry pokazowe: Kleinschroth — Wittman; Tłoczyński — Hebda — Stolarow; Jędrzejowska — Volkmerówna. Gry treningowe odbywały się na boiskach bojących, gry pokazowe na kortach reprezentacyjnych, który po grach niedzielnych ulegnie znów gruntownej przebudowie.

Mecz Legia — Racing Club rozegrany będzie w dniach 5-6-7 maja, a nie, jak poprzednio projektowano w d. 3-5 maja.

leżałoby jeszcze dobra kondycja Krakowian, szybki start, do bry bieg i zwrotność.

Czarni grali znacznie prymitywniej od swego przeciwnika. Napad ich mimo mniej precyzyjnej gry umiał jednak prostymi środkami wytworzyć sobie więcej dogodnych pozycji. W ataku Czarnych pierwsze skrzypce dźwierzł bezsprzecznie Makuch, rokujący na przy-

szłość dobre nadzieje. Z łączników lepiej dostosował się do środkowego Janczura. Żukowski poza jedną bardzo skuteczną główką niczego nie pokazał. Słabo grał również jego sąsiad z lewej Drzymała, lepiej wypadł Ostrowski. Dobre jego centry były stale niebezpieczne.

Ostoja pomocy był Czyżewski, bez zarzutu w pracy destrukcyjnej, natomiast mniej pro-

duktywny w grze ofenzywnej. Boczni ograniczali się wyłącznie do pilnowania skrzydeł.

W obronie zabrakło Chmie-

W.T.C. otwiera sezon

Otwarcie sezonu kolarskiego W.T.C. W niedzielę odbyły się pierwsze wyścigi szosowe zawodników licencjonowanych W.T.C. na szosie Jabłonna—Nowy Dwór na przestrzeni 50 km.

Od startu ruszyła zwarła gromadka 15 uczestników wyścigu. Po przejeździe 12 kilometrów Lisiecki (W.T.C.) próbuje ucieczki, lecz po dwóch kilometrach cała grupa dochodzi go.

Tempo bardzo dobre, do 35 km. na godzinę. Na ostatnich 12 km. przy zakreśnieniu zderzy się Włodarczyk z Moculskim i dotkliwie się potłókl, szczególnie Włodarczyk, który wyścigu nie mógł skończyć i odwieziony został kolejką do Warszawy.

Na metę wpadła grupa złożona z 6 zawodników. Na pierwsze miejsce wysunął się o dwie maszyny Popończyk Stefan, wygrywając wyścig w doskonałym czasie 1:39.54; 2) Moculski; 3) Karle; 4) Plotowski; 5) Cuniński; 6) Lisiecki.

P. Bielecki i Bielecki, członkowie zarządu W.T.C. z ramienia Legii Mocarskiej, przekli się swych mandatów.

lowskiego. To też Oleiniczak z zadowoleniem zajął dawną pozycję, odpowiadającą mu zdaje się lepiej niż środek pomocy.

Wraz z Lemiszka trzymał on pewnie w szachu napad Cracovii, tem bardziej, że i Kasprzak przytomnie interwenjował wybiegami, nie popełniając tym razem ani jednego błędu.

Grę rozpoczęła Cracovia energicznym atakiem nie zapaściem dla gospodarzy nie dobrego. Miejscowi oswoiwszy się z tempem przeciwnika zwoł na również dochodzą do głosu.

Gra jest wobec tego żywa, interesująca i zmienna. Lekka przewaga Cracovii, atakującej naprzemian skrzydłami oraz trójką przy doskonałym wsparciu ze strony pomocy nie przynosi wciaż jeszcze rezultatu. Czarni operują przeważnie energicznym podaniem do przodu i biegiem, jednak obrona białoczerwonych wychwytywa stale niedokładne piłki. Ataki gospodarzy są chwilami bardzo agresywne.

W 18-ej min. Ostrowski wypuszczony przez Makucha mia pomocnika, oddaje precyzywnie piłkę do środka. Lasota podskakuje, jednak jej nie dostaje. Uda je się to Żukowskiemu, który efektywną główką pakuje ją do siatki. Czarni mają teraz więcej z gry. W 35-ej min. przy rzucie z rogu Chrościński zderza się z własnym graczem i kontuzjowany nad okiem zmuszony jest opuścić boisko. Mysiak cofa się do pomocy, co nie przyczynia się do zwiększenia siły ofenzywnej własnej drużyny.

Po przerwie Makuch o jedną dziesiątą sekundy spóźnia się do piłki, wychwyconej przez Ofinowskiego. Gra zwolna traci na tempie. Czarni dają do utrzymania wyniku. Wszelkie wysiłki Cracovii załamują się na przytomnej grze tyłów przeciwnika. Goście mają okresami na wet przewagę, nie umiela jej jednak wykorzystać, to też wynik pozostaje bez zmiany.

Sędziował dobrze p. Moniak.

Białystok. W biegu naprzemił pa-nów o mistrz. okr. na dystansie 3 km. zwyciężył Strzałkowski w 8:35, 2) Poltorak. Panie (dystans 1 km.): 1) Afietonówna 3:38, 2) Kozarzewska (Jag.).

Mecz o mistrz. kl. A WKS 76 pp. (Grodno) — Makabi 4:1.

Bezbramkowy mecz Ruch-Garbarnia

Ślaczcy, bez Peterka, wywożą jeden punkt z Krakowa

KRAKÓW, 24. 4. — Tel. wł. — Ruch-Garbarnia 0:0. Sędzia p. Seidler.

Sukcesy Ruchu uzyskiwane corocznie w pierwszych rozgrywkach mistrzowskich są już stałym objawem. Tym razem jednak wynik meczu z Garbarnią nie jest zasługą tylko kondycji. Kilkuletni pobyt w szeregu ekstraklasy zrobił swoje. Szkielec drużyny śląskiej zastąpił się, gracz nabrał siły i techniki, podciągali się coraz bardziej do poziomu swych przeciwników, a że, co najważniejsze, ci spadli w formie, pozmecznie się wyrównali. W tej formie, w jakiej zaprezentował się zespół Wielkich Hajduków czterdziestoletniej publiczności, może on jeszcze niejedną sprawić niespodziankę. W zespole górnolaskim znajdujemy dobre orientujące się bramkarza, doskonałą ofensywną parę beków, Kątski i Kuszy, szczególnie pierwszy tak pod względem rozbijania ataków przeciwnika, jak i wykupu jest doskonały.

W pomocy gra trójka graczy ambitnych o niezmordowanej sile ofentywnej. Dziwiz i Żorzycki wybijają się na pierwszy plan; wreszcie ruchliwa piątka ataku. Wszystko to owiane duchem bojowości i do najwyższych granic posuniętej ambicji.

W tych warunkach trudno było Garbarńi wywalczyć zwycięstwo. Akcje zespołu krakowskiego były zbyt powolne, aby przełamać ruchliwość i zacięcie przeciwnika. Dawali sobie z nim radę linie defensywne, uporała się po-

moc, ale nie mógł dać rady atak.

Szybkie tempo, jakie wprowadzają w grę goście, przenosi piłkę od bramki do bramki. Kilka chwil przewagi Garbarńi, która atakuje pomimo, że gra pod słonce. Strzaly Smoczka i Maurela wypulają bramkarz gości. W 15-ej min. wydarza się niebezpieczna sytuacja. Kurek wypuszcza piłkę z ręki tuż pod nogi nadbiegającego Smoczka. Niecelny strzał ratuje sytuację. Za-

chwile Sobota zagraża znowu Gregor-czykowi, śląc bombę tuż obok słupka.

Gra wyrównuje się i toczy po całym boisku. Gregorczyk broni z trudem kilka strzałów Soboty i Włodarza. Ataki Garbarńi unieśćwione na skrzydłach przez świetnie grających bocznych pomocników Ruchu posuwają się raczej środkami boiska.

Tuż co jednak się nie klei. Toteż ostatnie minuty przed pauzą przynoszą

kilka udanych ataków Ślaczaków. Szczególnie piękny jest moment w 41 min., gdy Włodarz po wspaniałym biegu centruje do Buchwalda. Krótkie podanie w kierunku nie obstawionego Soboty i strzał... obok słupka.

Po przerwie akcje Garbarńi ożywają się. Ostry strzał Smoczka w pierwszej minucie wypalany z trudem przez Kurka, kilka centr Reinsera, groźne momenty Batora zapalają pierwsze minuty. Ruch rewanżuje się sporadycznie wypadkami, grając teraz w zmienionym składzie. Buchwald zmienia się z Urbanem. Obaj łącznicy grają jednak w defensywie, co stwarza stałą lukę między pomocą a atakiem. Ataki Garbarńi przesiadujące często pod bramkę przeciwnika, nie może jednak uzyskać rezultatu. Maruje się szereg pozycji, jeden ze strzałów Smoczka odbija się nawet od słupka.

Goście dochodzą znowu do głosu. Atak już gra teraz pełną siłą, co stwarza korzystne, a nie wyszyskane pozycje. Sobota i Włodarz są najgroźniejsi. Mija jednak chwila za chwilą i mecz kończy się wynikiem remisowym.

Składy drużyn: Garbarnia: Gregorczyk; Bill; Konkiewicz; Skwarczewski; Wileczkiewicz; Nagraba; Bator; Mazurek; Smoczek; Maurer; Risner. Ruch: Kurek; Kątski; Kutz; Żorzycki; Badura; Dziwiz; Urban; Buchwald; Komandor; Sobota; Włodarz. Sędzia pan Seidler naogół zadowolili.

III konkurs ligowy

na zasilenie funduszu olimpijskiego

W Lidze PZPN-u w roku bieżącym zjawily się niebezpieczne objawy. Oto raz po raz dowiadujemy się o odwołaniach tego lub innego meczu. Notabene decyzyje te zapadają zazwyczaj w ostatnim momencie, co często komplikuje sprawę reklam, obsady sędziowskiej i wprowadza w błąd publiczność.

Momenty te zarząd Ligi musi wziąć pod uwagę i trzymać się ściśle raz ustalonego kalendarza.

Piszemy to z racji odwołania meczu Garbarnia — Legia, przełożonego w swoim czasie z dnia 17. VII. na 5 maja, a obecnie znowu cofniętego na pierwotnie ustalony termin.

W związku z tem nasi czytelnicy będą mieli w III-cim tegorocznym konkursie olimpijskim zadanie ułatwione, gdyż pozostanie im do odgadnięcia tylko 6 meczów następujących:

I. V. Wraszwianka — Polonia w Warszawie. Czarni — ŁKS we Lwowie. Warta — Legia w Poznaniu i Ruch — 22 pp.

Pozatem w III-im konkursie nie zaszły i nie zająd już napewno żadne zmiany. Należy zatem szybko wypełnić trzy rubryki, pionowe, dołączając do każdego kuponu wysłanego 50 gr. znaczkami pocztowymi i wysłać wszystko listem pod adresem Komitetu Olimpijskiego, Wiejska 11.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa dn. 30 kwietnia. Pod uwagę brana będzie data stempla pocztowego.

A.Z.S. na czele W.O.Z.P.N.

Trzy mecze o mistrzostwo kl. A rozegrane w Warszawie przyniosły same niespodzianki.

Polonia — Skra 2:1 (1:0). Zeszłorocznemu mistrzowi nie wiedzie się. Będąc przez cały czas drużyną lepszą przegrywa różnicą jednej bramki. Polonia wystąpiła z Ogródzińskim na środku napadu, Szczepaniakiem w obronie i ograniczyła się jedynie do skutecznej obrony uzyskawszy na początku gry bramkę z wolnego przez Szymaniaka i drugą z przypadkowego wy-

padu przez Puchlarsza. Honorowy punkt dla Skry zdobył z ładnego przeboju Blazalek II. Sędziował dobrze kpt. Pronaszko.

Świt — Legia 2:1 (2:1). Ładne zwycięstwo Świt nad rezerwą wojskowej drużyny, która wystąpiła w pełnym składzie. Wynik zwycięski zawiadzała Świt obronie w składzie Domański i Długolecki.

U pokonanych wyróżnił się Gaiger i Gabryśiak. Bramki dla Świt zdobył w 26 minucie Wiktorzak i Domański w 40 minucie z wolnego, dla pokonanych Gabryśiak w 23 minucie. Sędzia p. Szostakiewicz.

A. Z. S. — Wraszwianka 4:2 (3:2). Wraszwianka w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Myla (2), Zarzycki i Bałkowski z karnego, dla Wraszwianki Frost i Szymanski po jednej. Zwycięstwem tem A. Z. S. oblał prowadzenie tabeli dystansując Legię o 1 punkt. Sędzia p. Miron. (A)

Turniej klubów żydowskich

Omawianie, rozegranego na boisku Skry w Warszawie podczas świąt żydowskich turnieju piłkarskiego o puchar Naszego Przeglądu, należałoby ujać ze stanowiska sportowego i atrakcyjnego — kasowego. O ile to drugie zadawilo w stu procentach, o tyle pierwsze zawiodło.

W finale, jak było do przewidzenia, spotkały się w sobotę dwa najsilniejsze żydowskie zespoły stolicy Makabi z Gwiazda.

Makabi: Baumstyk, Frydman, Zysman, Weiman, Zelter, Ankler, Szlej, Cytrynbaum, Ehrenberg, Amsterdammer, Bluman.

Gwiazda: Unterman, Feinbaum II, Dawidson, Lebensold, Lerner II, Sonnenberg, Feinbaum I, Szulzinger, Lerner I, Freiman, Buch.

Wynik 2:1 (1:1) dla Makabi nie odzwierciedla przebiegu gry, gdyż białoniebiescy grając nadszarpniętymi do brzo, winni byli wygrać w lepszym stosunku.

W pierwszej połowie gry Gwiazda zdobywa prowadzenie z niespodziewanego strzału Lerner I. W kilka chwil

później wyrównywa Makabi ze strzału Ehrenberga.

Po przerwie pomimo wysiłków obu drużyn wynik nie ulega zmianie, aż do ostatniej minuty, w której Amsterdammer zdobywa zwycięską bramkę dla Makabi.

Sędziował bez zarzutu p. Romanowski. Publiczność pięć tysięcy osób na meczu finałowym.

Przedboje do finałowych rozgrywek przyniosły następujące wyniki: Zass — Barkociba 2:0. Zwycięskie bramki dla akademików żyd. zdobyli: Rasner II i Bleiweis. Sędzia p. Ejbyszyc; Hakoah — Samson 3:2 po zarządzonej dogrywce, gdyż w 90 minucie stan meczu był 2:2. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kirszenbaum, Bitter I i II po jednej. Sędzia p. Romanowski. Makabi — Hakoah 3:0. Bramki uzyskali Kupfersztajn III, Ehrenberg i Amsterdammer. Sędzia p. M. Walczak; Gwia — Zass 3:0. Bramki zdobyli: Szulzinger, Freiman i Feinbaum I. Sędzia p. Urban II.

O trzecie miejsce w turnieju N. P. Zass zwycięża Hakoah w stosunku 2:0. Sędzia p. Zysweld (m. a.).

Mecz o mistrzostwo kl. B okr. warszaw. rozegrany w Warszawie przyniosły wyniki następujące: Drukarz — Elektryczność 1:1. Bramkę dla Drukarza zdobył Piwowarczyk, dla Elektryczności Ryszkowski. Sędzia p. Halber; Jedność — Sarmada 8:2. Bramki dla Jedności strzelili: Albinowski (4), Lipiecki, Woźniak, Ryczłowski i Jakubiak, dla Sarmaty Sieczkowski i Skarżyński. Sędzia p. Laskowski; Orzeł — Zorza 2:0. Bramki zdobyli Walentyńczyk III i Burzyński. Sędzia p. Porsiek; Ordon — P. Z. L. 4:1 (0:1). Bramki dla Ordona: Siekielski i Jakubowski po dwie, dla P. Z. L. Prokopowicz. Sędzia p. Singier. P. W. A. T. T. — Reduta 3:1. Bramki dla zwycięzców strzelili Wojdak (2) i Zacharjadza, dla Reduty z karnego Szewczyk. Sędziował p. Jan Luxenburg; A. K. S. — Kongresówka 3:0. Sędzia p. Gryfenberg (a.).

Otwok. 24. 4. — Tel. wł. — Skoda warszawska odniosła w meczu piłkarskim rozegranym z O. K. S.-em w Otwocku zasłużone zwycięstwo, bijąc gospodarzy 5:1 (2:1). Bramki dla Skody zdobyli: Moleda, Zaranek, Kurpiński, Leśniewski i Rosiewicz dla pokonanych pr. łącznik. Sędzia p. Zawisza. Publiczności 400 osób (a.).

W dniu 29 maja r. b. Warszawa rozegra mecze międzymiastowe na dwa fronty: z Krakowem w Krakowie i z Poznaniem w Warszawie. (a.)

Do zachowania

Mecze ligowe

rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja

Kto wygra?

Trzy listy typowanych zwycięzców

a b c

1. Warszawian.

2. Polonia

1. Czarni —

2. ŁKS

1. Warta —

2. Legia

1. Ruch —

2. 22 pp.

1. Pogoń —

2. ŁKS

1. Ruch —

2. Polonia

Imię i nazwisko

Adres



SPORTOWCY

o światowej sławie

używają Ovomaltyny i dzięki niej, uważana jest Ovomaltyna w kołach sportowych jako jedyny w swoim rodzaju, doskonały środek odżywczy.

OVOMALTINE

pełnowartościowa witaminowa odżywka składa się z jaj, mleka, słodu i kakao, jest przytem lekkostrawna, nie obciąża żołądka i bardzo łatwa do przyswajania. Wystarczy rozpuścić 2-3 łyżeczki Ovomaltyny w ciepłym mleku, kawie lub herbatce, aby otrzymać doskonały napój, który wzmacnia organizm i przysparza siły. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogeriach. Puszka 128 gr. — zł. 2.50; 250 gr. — zł. 4.50; 500 gr. — zł. 7.50.

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sp. Akc. KRAKÓW.

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie.

Wysłać pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe

rozgrywane w dniu 1, 3 i 5 maja

Kto wygra?

Trzy listy typowanych zwycięzców

a b c

1. Warszawian.

2. Polonia

1. Czarni —

2. ŁKS

1. Warta —

2. Legia

1. Ruch —

2. 22 pp.

1. Pogoń —

2. ŁKS

1. Ruch —

2. Polonia

Imię i nazwisko

Adres

J. H. SZCZEPAŃSKI

Zmierzch taternictwa zimowego

Katastrofalny zanik zainteresowania problemami turystyki narciarskiej

Przyspieszony w biegu roku okres wiatrów halnych i zmian, naprężenia śnieżnej i deszczowej wiosny, zamknął już ostatni sezon zimowy w Tatrach — pierwszy, powiedzmy odrazu, który od szeregu lat nie przyniósł żadnych rewelacji. Taternictwo zimowe, uprawiane przed wojną przez wyprawnych turystów — narciarzy z kopańskich, zgrupowanych koło Mariusza Zaruskiego — a przede wszystkim uprawiane żywo przez Węgrów i Niemców spiskich — umarło z chwilą wybuchu wojny. Z zupełnej martwości wskrzesiła go grupa zapalnych taterników ze środowiska Sekcji Taternickiej A.Z.S. w Krakowie. Wyprawy zimowe J. K. Dorawskiego i braci Sokołowskich, a później S. p. Z. Krukowskiej, J. A. Szczepańskiego i S. K. Zaremby, wyznaczyły taternictwu zimowemu niepoślednie miejsce w całości taternictwa i nie tylko dociągnęły się do najlepszych poziomów przedwojennego, ale go ogromnie przewyższyły wyprawami na nietykane dotychczasowe — śnieżne ściany tatrzańskie. Wówczas, w czasie zim 1924 — 1928 r. panował w Tatrach ruch bardzo żywy, odbywano każdego sezonu zimowego dziesiątki pierwszorzędnych wypraw odkrywczych.

Począwszy od zimy 1929-30 r. pojawiła się w Tatrach zimowych nowa, najmłodsza generacja taternicka, głównie z Warszawy. Z pośród nich W. Stanisławski (stow.) uzyskał już wkrótce nowe rekordy (np. przejście Lodowej Przełęczy Wyżniej, opisane przez autora w „Przeglądzie Sportowym”), obok niego wyrbił się swemi samotnymi wycieczkami J. Sawicki. Ale już odrazu dał się wówczas zauważyć objaw niepokojący: obok paru sukcesów na miarę najwyższą zabrakło innych wycieczek, cały taternicki sezon zimowy zaczął się ograniczać do owych paru wybitnych wypraw. Uzyskanie rekordów nie zawsze umożliwiało warunki terenowe i klimatyczne — a solidnej podbudowy taternickiej zabrakło. Szybko ustaliliśmy się na gruncie rodzimym świadkiem zjawiska tego samego, które i w alpinizmie od wielu już lat obserwować można: najlepsi alpinści letni zabierają się w zimę do narci i uprawiają bez reszty sport narciarski, zupełnie rezygnując z wypraw wysokogórskich, zamiast nami posługujących się czekaniem, liną, rakami...

To załamanie się taternictwa

zimowego i podjęcie jego podstaw przez zwrócenie się taterników wyłącznie ku narciarstwu — całkiem wyraźnie wystąpiło już na jaw w ostatniej zimie, w której próby uzyskania pierwszorzędnego wyniku zamywały się o niepowodzenie.

Największy może krok naprzód w ostatnich latach zrobił narciarski bieg zjazdowy. Jeszcze w roku 1929 był on uprawiany zawodniczo tylko przez Anglików, praktycznie, z konieczności, przez wszystkich turystów wysokogórskich. Anglicy byli w Europie bezkonkurencyjni. Na za wodach F. I. S. w Zakopanem okazało się jednak, że dorównują im, a nawet ich przewyższają Polacy, a przede wszystkim Bronek Czech.

W Zakopanem rozpoczęła się walka, która dała impuls do żywiołowego rozwoju tej najpiękniejszej konkurencji narciarskiej i ustaliła jej kanony. I już w roku bież., roku pierwszych oficjalnych mistrzostw F. I. S. (Cortina d'Ampezzo), możemy sobie wyobrazić jak wielkie postępy zrobiła technika narciarska. Oto dawni mistrzowie Anglii z Brackenem i Mackintoshem na czele, nie mają w tej dziedzinie już nic do powiedzenia, choć napewno nie cofnęli się w swych umiejętnościach. Wyprzedzili ich o wiele klas Szwajcarzy i Austriacy.

Polacy zostali również bardzo w tyle. Coprawda nasi najlepsi zjazdowcy Bronisław Czech i Stanisław Maruszak nie mieli ostatnio swych sił z elitą między narodową, ale równi im niemal inni polscy mistrzowie zjazdu, a często lepsi od nich, zostali pobici na głowę w Cortina d'Ampezzo. Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim brak odpowiedniego sprzętu, następnie zupełna nieznajomość nowoczesnych terenów zjazdowych.

Czy takie tereny znajdujemy w Tatrach, zwłaszcza, jeżeli chodzi o różnicę wzniesień (około 800 mtr.)? Na ogół brak jest nam doświadczenia, zwłaszcza po polskiej stronie. Może trudny zjazd ze Szpiglasowej do Roztoki, lub o wiele łatwiejszy z Kasprowego pod Kuźnicę?

O wiele pomysłniej przedstawia się sytuacja po stronie czeskiej, gdzie jednak punkty wyjściowe są trudno dostępne (dof-

częściowo stan śniegu i pogody — a w której równocześnie wzięło udział taterników o wiele mniej niż dawniej.

Najlepszy sukces sezonu osiągnął, dziś już do starszych taterników należą, dr. S. K. Zarembo (z Wilna), przechodząc samotnie przez wybitną przełęcz, Ramię Lodowego (l. przejście zimowe, z Dol. Suchej do Dol. Pięciu Stawów Spiskich, 31.1111) — najbardziej ruchliwym okazał się natomiast jeden z najsporniejszych taterników dzisiejszej doby, Z. Korosado-

wicz, któremu przynależą — również samotnie wykonane — dwie pozostałe wyprawy, godne wzmianki: l. wejście zimowe na Czeską Turnię (22.XII) oraz l. przejście zimowe północno-zachodniego żlebu Litworowego Szczytu (24.III), drogi b. długiej, wierzby, sprężyny), prowadzenie treningu na odpowiednio trudnych terenach i zaprawa w slalomie — oto „conditio sine qua non” naszych postępów. Powstały w Zakopanem specjalny klub zjazdowy niewątpliwie rozwinie w tym kierunku intensywną działalność.

Wśród licznych biegów zjazdowych, organizowanych w r. b., w Europie na pierwszy plan wybijają się mistrzostwa F. I. S. w Cortina, dalej najslawniejszy bieg o puchar Kandaharu (rozgrywany na zmianę w Tyrolu i w Mürren) i wreszcie najciężniejszy ze wszystkich, o największej różnicy wzniesień, t. zw. Parsenn Derby. Można również uwzględnić w klasyfikacji „kilometre lance” w St. Moritz, mistrzostwo Szwajcarii, Niemiec, Austrii.

Na czele zjazdowców stoi bezwzględnie wysoki i szczupły Szwajcar Furrer, mistrz F. I. S., zdobywca Kandaharu i mistrz Szwajcarii z Zermatt. Ślusnie też jest on zwany „Grottnusbraatenem krajów alpejskich” (Grottnusbraaten bowiem, jak i inni Norwegowie nie mają w biegach zjazdowych nic do powiedzenia). Na drugim miejscu kroczy David Zogg (Arosa), drugi z Furrerem w Kandaharze i w Zermatt, a szósty w Cortina. Na trzecim miejscu jest chyba pierwszy przedstawiciel Austrii Hauser, który otwiera listę znakomitych zjazdowców austriackich, przeciwnie najlepszych na świecie. G. Lantschner, Selos (re kordzista szybkości), Zingerle, Rudi Matt, najlepszy może all round narciarz sezonu, H. Lantschner, najlepszy w slalomie — oto elita austriacka. Do dziesięciu najlepszych zaliczyć jeszcze należy, Däubera (Niemcy), który wygrał slalom w Cortina, zwycięzcę z Parsenn Seelosa, wreszcie znakomitych Szwajcarów — Pragera i Steurli.

Znaleźć się wśród tej elity w roku przyszłym, oto wdzienne, ale także trudne zadanie dla Polaków.

niedawno dopiero odkrytej łatym i nastroczającej znaczne trudności zimowe. Parę pozostałych sukcesów zimowych, których się możemy doczekać, są już mniejszego znaczenia (warto zacytować l. wejście na Giewont żlebem Kirkora, oraz l. wejście na Styrnab Przełęcz w Śnieżnych Turniach).

Polski sezon znowu obszedł się bez śmiertelnych wypadków, o które w zimie jeszcze łatwiej niż w lecie. Natomiast, na południowej stronie Tatr mamy do zanotowania aż dwa wypadki śmierci, które dosięgły dwu dobrych i znanych turystów: d-ra Heindla, sekretarza Klubu Alpejskiego w Pradze czeskiej oraz W. Gadora, młodego taternika z Koszyc. Węgrzy wracają do taternictwa zimowego, zaczynają go uprawiać Czesi i Słowacy: śmierć jednego Węgra i jednego Czecha jest w tych warunkach okupem za drogę do taternictwa.

Jaki będzie — opierając się na spostrzeżeniach i doświadczeniach lat ostatnich — los taternictwa zimowego i jak do jego niewątpliwego upadku odnieść się należy? Nie mamy wielkich nadziei, aby lata najbliższe przyniosły jakąś daleko idącą poprawę w rozwoju i uprawianiu tego odłamu sportowej turystyki wysokogórskiej, który jest najtrudniejszy i najwięcej doświadczenia wymagający, ale też zarazem i najsilniejszych wrażeń użyczający.

Nie dopuści do jego rozwoju narciarstwo, stają mu również na przeszkodzie opory ekonomiczne (trudniej wyrwać się w góry w sezonie zimowym niż letnim). Trzeba się będzie zapewne pogodzić z tem, że taternictwo polskie tylko latem osiągać będzie coraz lepsze — i nie tylko w Tatrach, ale i w Alpach — wyniki, a zimę zbywać jakbadz.

Natomiast trzeba też spokojnie stwierdzić, że to lekceważenie taternictwa zimowego jest objawem niekorzystnym, który może się zmieścić w przyszłości. Taternictwo coraz energiczniej zwraca się ku Alpom. Otóż jedyna, porządna szkoła alpinizmu może być tylko zimowa wyprawa tatrzańska, z jej warunkami klimatycznymi i terenowymi, zbliżonymi ogromnie do alpejskich. Nie wolno zapominać, że uczestnicy wyprawy alpejskiej STPTT w 1931 r., która taki sukces osiągnęła odrazu w lodowych Alpach Francuskich — w znakomitej większości składali się ze specjalistów od zimy taternickiej.

Mistrzowie łuku i kristjanji

Szwajcarzy i Austriacy bezkonkurencyjni w biegach zjazdowych

Największy może krok naprzód w ostatnich latach zrobił narciarski bieg zjazdowy. Jeszcze w roku 1929 był on uprawiany zawodniczo tylko przez Anglików, praktycznie, z konieczności, przez wszystkich turystów wysokogórskich. Anglicy byli w Europie bezkonkurencyjni. Na za wodach F. I. S. w Zakopanem okazało się jednak, że dorównują im, a nawet ich przewyższają Polacy, a przede wszystkim Bronek Czech.

W Zakopanem rozpoczęła się walka, która dała impuls do żywiołowego rozwoju tej najpiękniejszej konkurencji narciarskiej i ustaliła jej kanony. I już w roku bież., roku pierwszych oficjalnych mistrzostw F. I. S. (Cortina d'Ampezzo), możemy sobie wyobrazić jak wielkie postępy zrobiła technika narciarska. Oto dawni mistrzowie Anglii z Brackenem i Mackintoshem na czele, nie mają w tej dziedzinie już nic do powiedzenia, choć napewno nie cofnęli się w swych umiejętnościach. Wyprzedzili ich o wiele klas Szwajcarzy i Austriacy.

Polacy zostali również bardzo w tyle. Coprawda nasi najlepsi zjazdowcy Bronisław Czech i Stanisław Maruszak nie mieli ostatnio swych sił z elitą między narodową, ale równi im niemal inni polscy mistrzowie zjazdu, a często lepsi od nich, zostali pobici na głowę w Cortina d'Ampezzo. Składa się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim brak odpowiedniego sprzętu, następnie zupełna nieznajomość nowoczesnych terenów zjazdowych.

Czy takie tereny znajdujemy w Tatrach, zwłaszcza, jeżeli chodzi o różnicę wzniesień (około 800 mtr.)? Na ogół brak jest nam doświadczenia, zwłaszcza po polskiej stronie. Może trudny zjazd ze Szpiglasowej do Roztoki, lub o wiele łatwiejszy z Kasprowego pod Kuźnicę?

O wiele pomysłniej przedstawia się sytuacja po stronie czeskiej, gdzie jednak punkty wyjściowe są trudno dostępne (dof-

Zespół miotaczy

potęgą sekcji lekkoatletycznej Legii

Podtrzymując swoją zeszłoroczną tradycję, najwięcej uwagi przywiązują lekkoatleci Legii do drużyny miotaczy. Najwybitniejszą jednostką jest tutaj Siedlecki, najgroźniejszy przeciwnik Helasza w rzucie dyskiem i drugi w roku ubiegłym na liście miotaczy kuli. Siedlecki jest talentem wszechstronnym i jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza Polski w wielobojach. Szeregi miotaczy dopełnia jeszcze świeżo pozyskany Kozłowski z Białegostoku. Bral, Szrama, Włodkowski, Szoc, Janicki, Taranda, Sobczynski i rewelacyjnie zapowiadający się młody Mrozowski, którzy już obecnie zbliżają się w rzucie kula do 13-stki.

Wśród skoczków na wyróżnienie zasługują Piekiewicz (175 cm. w skoku wwyż), Cala, Zbarawski i Szrama uzyskujący na treningach w tymże ładnie wyniki w okolicach 3.50 mtr.

Sprinterem przewodzi Zarembo, zdobywca 4-go miejsca na mistrz. Polski. Buniowski, Cukrowski i Grodek zbliżają się do jego wyników. Średnio dystansowcy, nie przedstawiają się imponująco, należy tu jednak zanotować w stoku do ubiegłego roku duża poprawę. Downarowicz, Kryzer, Miłaj i Turkowski robią cegiełkę postępy. Na 400 mtr. dochodzi jeszcze Dobrakowski, którego dalszy udział nie jest jednak zupełnie pew-

ny. Gdyby on startował, sytuacja Legii na 400 mtr. w płokach i w wielobojach bardzo się wzmożni. Na długich dystansach bezkonkurencyjne stanowisko zajmie Puchalski, w obecnej chwili drugi biegacz stolicy po Kusocińskim. Matwiejczuk, Jotalik i Sadura nie stanowią jeszcze poważniejszej klasy.

Wielką bolączką sekcji jest fakt, że wielu zawodników sprowadzać trzeba z prowincji, lub uzyskiwać dla nich specjalne urlopy z pułków. Trudno jest wobec tego wystawić na każdych zawodach drużynę w pełnym składzie.

Sekcja pań, po przejściu Schabiskiej do A.Z.S. doznała poważnego osłabienia. Warunki rozwoju są jednak dobre, dużo obiecującego materiału i dużo dobrych chęci.

Sekcja lekkoatletyczna Legii pod kierownictwem por. Małachowskiego, zamierza kontynuować politykę kpt. Kawalca, mając w programie wiele bardzo poważnych imprez. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, to na stadionie Legii wzmocni w tym roku cały szereg najlepszych biegaczy Europy.

Jak więc widzimy, plany są piękne. Należy tylko życzyć Legii, aby tego zapasu starczyło na dłużej, jak w roku ubiegłym.

W. T.

SKRZYŃKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego”

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. H. E. Grodno. Co to są „eska-pandry”?

P. Ludwik Bach, Lwów. Listę sprostowałem. Dziękujemy za zwrócenie uwagi.

P. Marjan G. Radom. Prosimy przysłać.

W. A. Jarosław. Otrzymałem regularnie wiadomości od naszego zeszłorocznego korespondenta. Dziękujemy.

P. Grzegorz Glinz, Grodno. Nazywa się Makusiński, Sprinter — to biegacz krótkodystansowy.

P. M. Kassem, Rawicz. Każde intensywne stremowanie wagi jest szkodliwe dla zdrowia. Stosuj się w tym celu gorąco łaźnie, gimnastykę w pa-rze swetrach, marsze, diety i t. d.

P. Jul. Schlein, Stanisławów. Oczekujemy, ale korespondenta mamy.

BOBZ Białystok. Jest to różnica poglądów między Panem a naszym korespondentem, nie nadalac się do sprostowania.

Wł. M. Złoczów. Informacje otrzymał Pan w Polskim związku hokeja na

trawie. Poznań, Łąkowa 10.

P. Stefan Piech, Katowice. Warta grała w r. 1921 mecz towarzyski z Jurzenką w Krakowie. Warta lb grała w r. ub. w Częstochowie. Na gruncie poznańskim Warta spotkała nie rozgrywała.

P. Michał Mittel. Przy związkach okręgowych odbywają się od czasu do czasu egzaminy. Zełce Pan się zwrócić do WOT.

P. D. Gótz, Łódź. 2 razy Wisła, potem Warta i Cracovia. Zegar już do-reczono. Chmielewski nie otrzyma zwolnienia z IKP.

P. Leszek Koh, Frankfurt. Z artykułu nie skorzystamy. Zawsze zamieścimy dobre i interesujące koresponden-cje.

P. M. Czw. Lwów. Fakty te, bardzo smutne, są nam znane. Pisaliśmy o nich niedługo temu. Mimo to postępek Pazurka nie znalazł również w łomianach.

P. A. Jot. W-wa. Urzędniczy K. S. Nowy Świat 19-a.

Liga tenisowa w Czechach

Anglia myśli o powrocie do FIFA

Liga tenisowa wprowadziła Czechów do mistrzostw „każdy z każdym” o ulatwione listy kwalifikacyjne. Do I Ligi należą: Menzel, Marček, Novotny, Marsalek, Hecht, Koželuh, Vodička, Siba. Do II Ligi: Sovka, Blah, Gutlich, Rohrer, Zoralek, Sada, Krasny i Nedbalek. Mistrzostwa będą rozgrywane od 1 maja do 25 września, w siedmiu terminach.

O wstąpieniu Anglii do FIFA, walczą naderzo od dłuższego czasu najwybitniejsi działacze futbolu kontynentalnego. Wyłom w zasadach brytyjskich dokona, zdaje się, jednak kryzys ekonomiczny. Oto nie płatni zawodowcy angielscy noszą się z zamiarem przeniesienia się do Francji (Gallacher, Law), która, wobec wprowadzenia zawodowstwa, oferuje im wspaniałe warunki. Anglia zabroniła swym piłkarzom owej wędrowki przez kanał La Manche, ale wobec nie-uzależnienia do FIFA zakaz ten nie ma mocy wykonawczej. Jedyna więc rada jest wstąpienie do FIFA.

Ameryka może oczekiwać niespodzianek na olimpiadzie ze strony najbardziej nieoczekiwanej. Jak w Amsterdamie, tak samo zaskoczyć może Yankeeów jakiś Joulert z Pol. Afryki, czy Australijczyk Caveton, który przebiegł ostatnio 100 y, w 9,8, a 220 y, w 20,6 sek. Jego rodak Watson, skacze w w. 53,9, a 400 mtr. płotki biegnie w 53,9. Oulhouse miał na 3 mile 14:23,2.

Na turnieju w St. Cloud Landry pokonał Berthet 6:2, 7:5. Cochet, Bous-sus — Joha. Combemale 11:9, 4:6, 6:3; Alvarez, Feret — Neufeld, Rodzianko 6:1, 6:0.

W turnieju w Cannes J. Satoh pokonał Aeschlimanna 6:3, 10:8, 6:2; single pań Henrotin — Adamoff 6:2, 6:3; Thomas, Henrotin — Adamoff, Berthet 6:3, 0:6, 6:2.

Czechosłowacja wyznaczyła już swą reprezentację na mecz o puchar Davisa. Grają Menzel, Hecht, Marsalek. Czwarti wybrani zostali po eliminacji między Kozieluhem, Maleckiem, Novotnym i Siba.

Treninży drużyny francuskiej prowadził Piaa. Przetworzenie lekkoatletyczne (I) prowadzi znany w Polsce Baquet.

Na meczu bokserkim w Paryżu Kid Francis pokonał niespodziewanie Huata. Neusel znekautował Forgeona.

Wibledon jest chyba jedynym dobrze prosperującym interesem w epoce kryzysu. W r. ub. przyniósł on czyste dochodu 37.416 funtów, t. j. ok. 1.200.000 złotych, bijąc rekord z r. 1930 o 300 funtów. Z sumy tej Związek Angielski otrzymał 13.000 funtów (ok. 400.000 zł.).

Nie więc dziwnego, że w tych warunkach Związek mógł sobie pozwolić na zaangażowanie specjalnej trenerki, dla młodych Angielek. Jest nią p. Warcombe, mistrzyni Wimbledonu z roku 1912. Dotychczas trenerami tenisistek były panowie, podobno jednak gra z trenerkami daje lepsze rezultaty.



Przedstawicielstwa: Warszawa — Andrzej Przeworski i Ska Czackiego 16, Bydgoszcz — J. Winning, Piotra Skargi 3, Katowice — M. Smuda, Jordana 10, Łódź — Karol Kuster i Synowie, Piotrkowska 14, Poznań — Marjan Mark, Wrocław 14, Odeńsk — „Moler” Danzik, Świdzińska 8, Kraków — Z. Kuntt Łódzka, ul. Długa 5, Wilno — P. A. „Siga”, ul. Królewska 1.

ANGIELSKIE MOTOCYKLE
PANTHER
MODELE NA 1932 ROK
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
PRZEDTAWINIELTICWA CZAWA
AL. JEROZOLIMSKIE 25 m. 9. TELEF. 204-64 1677

Kolarski mecz z Austrią

Józef Lange znowu w barwach WTC

Austria zaproponowała PZTK rozegranie międzynarodowego meczu kolarskiego Polska — Austria w dwu rundach: pierwsza 2 i 3 kupa w Warszawie, rewanż w sierpniu w Wiedniu.

Każde państwo ma zestawieć reprezentację 6-ciu zawodników do następujących punktów: sprint (dwa biegi z udziałem 3-ech sprinterów każdej z narodowości), wysięg średniodystansowy 5 km, drużynowy (czwórka) 4000 mtr. i 4 z motorami.

Punktacja w konkurencjach indywidualnych 5, 3 i 1 pkt., w drużynowych 5 i 2 pkt.

Zarząd PZTK zaakceptował w zasadzie te propozycje, wzywając ze swej strony kłka drobniejszych poprawek.

Po ustąpieniu Szamoty „sily obu państw uważać należy za mniej więcej równe.

Józef Lange ongi ulubieniec publiczności dynasowskiej, opuścił Legię i powrócił na łono swego dawnego klubu — WTC. Decyzja spowodowana została małą aktywnością sekcji kolarskiej Legii.

Przypomnieć należy, że Lange był przed kilku laty szosowym szosowcem polskim, następnie przerzucił się na tor i brylował w biegach długodystansowych, na dopędzanie i 2 z motorami. W tych wszystkich konkurencjach Lange bez trudu wysunął się na pierwszą w Polsce miejsce. W 1931 roku Lange zarzucił treningi i nie startował ani razu; przebakiwano nawet o ostatecznym wycofaniu się sympatycznego zawodnika z czynnego życia sportowego.

Obecnie Lange rozpoczął treningi na szosie. W najbliższym czasie prze-noś się na tor i zamierza podobno

specjalnie trenować olimpijski „kilometr z mieściami”.

W chwili obecnej Józef Lange liczy sobie 33 lata.

Szanowaty dotychczas nie zawiadomił ani PZTK, ani WTC o swej decyzji przejścia do obozu zawodowców kolarskich.

O doniesieniu postanowieniu mistrza Polski, Związek Kolarski dowiedział się z „Przeglądu Sportowego”. Z numerem naszego pisma w roku dyskutowano na zebraniu zarządu o tej sprawie, zgadzając się na ogół, że kolarstwo zyskuje w ten sposób pożądane wyjaśnienie sytuacji.

Wykłady dla sędziów kolarskich rozpoczyna się w przyszłym tygodniu. Dzień 8 maja napelnia starych działaczy porządnym strachem: staną oni wówczas przed komisją egzaminacyjną, która władza jest wydać kandydatowi dyplom sędziowski albo — „nba-lac” sromotnie.

Przypuszczalnie należy, że komisja w składzie: pp. Wolkiewicz, Rył, Lomartowicz, Szymczyk i Tkaczyk, niekomu krzywdy nie wyrządzi.

Michał, jak donosiliśmy w swoim czasie, został ukarany półroczną dyskwalifikacją za notorycznie niepospolite zachowanie się na torze. Dyskwalifikację nałożył Warszawski Zw. Okręgowy.

Obecnie — po przesunięciach personalnych w zarządzie tego okręgu — ten sam okręg zwrócił się do PZTK z prośbą o zawieszenie kary na pewien okres próbny.

Związek Kolarski załatwił sprawę odmownie, wychodząc z założenia, że świetny szosowiec jest — niebezpiecznym recydywistą w przekraczaniu podstawowych zasad walki sportowej. A zatem próba jest zbedna.

Kurtki i palta skórzane

również odświeżamy i farbuujemy stare

Kombinezony i wiatrówki sportowe impregnowane oraz wszelkie odzież sportowa: hełmy, pilotki, ochraniacze, rekawice skórzane i reniferowe i t. p.
Tow. Przem., P. Pandl, „P. TEGA”, Sp. z o. o. Warszawa, Żorawia 27, telefon 960-50

Brugnon - du Plaix - Gentien - Adamoff

Najlepszy dublista świata i jego młodszy koleś z Racing Clubu - przeciwnicy Legii w Warszawie



PERRY (ANGLIA)
niepokonany w tym roku przez nikogo w Europie as tenisa brytyjskiego.



CYKL 6-CIU MECZÓW HOKEJOWYCH. ROZEGRAŁY OSTATNIO AUSTRIA Z ANGLIĄ, przyciem w ogólnym bilansie zwyciężyli wiedeńscy wygrywając 2, przegrywając 1 i remisując 3 spotkania. Od lewej: Gardner (bramkarz Ang.), Frautenberg (Aust.) i Morris (Ang.) kapitanowie drużyn oraz Wanecek (bramkarz Aust.).



HUGHES (ANGLIA)
do czasu wyzdrowienia Austrii będzie go zastępował w pucharze Davisa.

Ruchliwa sekcja tenisowa „Legii” rozpoczyna sezon międzynarodowy w dn. 5, 6, 7 maja, meczem z drużyną paryskiego Racing Clubu.

Kapitanem drużyny jest Brugnon — najinteligentniejszy deblista świata. Krytycy tenisa próbują klasyfikować deblistów pary francuskie i doszli do takich konkluzji: 1) Brugnon — Cochet, 2) Brugnon — Borotra, 3) Brugnon — Boussus. Jak widać, Francuzom nawet przez myśl nie przeszło, aby jakiś double narodowy mógł odbyć się bez Brugnona. Brugnon jest graczem, który najlepiej umie dostosować się do swego partnera, zachowując jednak zawsze swoją wielką klasę i indywidualność. W ostatnich dwóch latach Brugnon bronił pucharu w deblu, tworząc parę z Cochetem. W 1930 roku ku zdziwieniu całego świata francuska para zwyciężyła, zdawało się niepokonanych yankesów Allisona i v. Ryana. Krytyka wtedy jednoznacznie przyznała, że Brugnon był lepszy od Cocheta.

Jako singlista, Brugnon jest klasyfikowany, jako 5-ta rakietą Francji.

Du Plaix jest graczem, może najbardziej ruchliwym ze wszystkich graczy francuskich; bezustannie gra w jakichś turniejach, przez co zdobył ogromną rutynę. Du Plaix jest teoretykiem tenisa, z tego powodu zyskał nawet miano „profesora”.

Przypomnę tu, że Francuz jest wielkim zwolennikiem Jędrzejowskiej i wroży jej ogromną przysięgę. Du Plaix dzierży mistrzostwo Portugalii; gra jego nie jest

efektywna, ale za to niezwykle twarda i niebezpieczna. Tłoczyński i Stolarow mają świeże porachunki z Du Plaixem z niedawnych walk na Riwierze, to też single z „profesorem” mogą mieć specjalnie zacięty charakter. Du Plaix jest

klasyfikowany jako 8-ma rakietą Francji.

Jeden Gentien jest w Polsce mało znany i temu należy trochę więcej miejsca poświęcić. Niedawno „Koko”, tak popularnie Gentien zwany jest w Paryżu, dowiódł wysokiej formy na krytych kortach Nowego Jorku. Gra podwójna podczas spotkania Francja — Ameryka była podobno meczem niezapomnianym. Borotra miał grać z Boussus, ale ten ostatni miał chorą nogę, musiał go zastąpić Gentien, jakkolwiek i temu dokuczał jęczmień na oku. Francuzi grali ze znakomitą parą Lott, van Ryn. Jak twierdzą fachowcy, Gentien podczas tego spotkania

przeszedł sam siebie. Zadziwiał regularnością, walecznością i subtelnością i inteligencją w grze. Borotra po powrocie do Francji z najwyższym uznaniem wyrażał się o Gentienie.

Gentien jest bowiem przede wszystkim pełnym finezji deblistą, który inteligentną grą umie przygotować piłkę dla swego partnera.

A Gentien nie miełby jakich partnerów. Najlepsze rakietki Francji ubiegają się zawsze o jego współgranie.

To też w Bordeaux — para Gentien — Boussus wygrała turniej. W Dinard i St. Lunaire. „Koko” zwycięża, tworząc parę z Merli-

nem. Zeszłego roku w Monte Carlo wygrała debła wraz z Lesueur.

Gentien jest również pierwszorzędnym „mixistą”: w Dinard wygrała turniej wraz z Barbier, a w Tulonie z Neufeld. Największym jednak sukcesem w „mixcie” jest pobi-

cie podczas Międzynarodowych mistrzostw Francji w Paryżu, w których Gentien grał wraz z Mataxa, pary Jacobs, Lott. Francuzi przegrali dopiero w półfinale do finalistów miss Nuthall i Spence.

Na początku sezonu widziałem Gentiena na paryskich krytych kortach, grał wówczas o mistrzostwo Francji, tworząc parę z Borotra. Wygrali pół finał z Leven — Mago 6:4, 8:6, 8:6 i w finale wpadli na parę złożoną z dwu największych obiecujących rakiet francuskich Bernarda i Merlina. Walka była wyjątkowo zacięta, ale szczęście dopisywało młodym. Rezultat sam mówi jak siły były zrównoważone: 6:4, 2:6, 3:6, 6:4, 10:8.

Jakkolwiek singli nie jest specjalnością Gentiena, to jednak i w tej konkurencji może się pochwalić licznymi sukcesami. Rok 1930 jest dla Gentiena niezwykle szczęśliwy. W Chantaco wygrał turniej, bijąc takie rakietki, jak Boussus (6:4, 6:1, 6:3), Feret (6:3, 6:3) i Glasse. W 1931 r. również wygrał turniej w Chantaco. W tym samym roku „Koko” jedzie do Szwajcarii i walczy o mistrzostwo narodowe krytych kortów. W finale ulega Brugnonowi. W tym samym turnieju zdobywa mistrzostwo w mixcie, bijąc w finale wraz z Barbier tak groźną parę, jak Payot i Brugnon. W deblu zdobywa również mistrzostwo Szwajcarii wraz z Brugnonem. Gentien jest klasyfikowany ex aequo z Du Plaixem, jako 8-ma rakietą Francji.

O panie Adamoff — drugiej rakiecie Francji, pomówimy oddzielnie.

K. Gryzewski.

Finlandja w wojnie z I.A.A.F.

Rehabilitacja Nurmiego — lub wystąpienie się z federacji Międzynarodowej

Helsinki, 20 kwietnia.

Sprawa Nurmiego nie przestaje tu zaprzętać umysłów. Finlandczycy są zdecydowani na wszystko, by obronić swego bohaterę. Rozumowanie ich jest zresztą logiczne i proste: związek międzynarodowy nie dostarczał przeciw Nurmieniu dowodów, tylko podejrzenia. Materiał obciążający polega na zeznaniach pojedynczych osób. Dlaczego jednak I. A. A. F. wierzy im właśnie, a nie Nurmieniu, który zaprzecza tym zeznaniom?

To też związek odrzucił jednomyślnie zawieszenie Nurmiego przez I. A. A. F., a podejrzewając związek międzynarodowy o dalszą złą wolę, przewidział już swój sposób postępowania na przyszłość. A więc jeżeli I. A. A. F. cofnie swe zawieszenie, wszystko będzie w porządku. Jeżeli natomiast trwać będzie w uporze, Finlandja nie cofnie się przed wystąpieniem ze związku, a nawet z M. K. O.

Tak więc owo „carskie cięcie”, zastosowane przez I. A. A. F., gwałtownie uratowania Igrzysk, może stać się ich zgubą. Jeżeli Ameryka istotnie żądała dyskwalifikowania Nurmiego, to srodze musi żałować swego kroku.

Nurmi tymczasem nie przejmując się; trenuje zawzięcie i jest w świetnej formie. W biegu naprzek 4 km. zwyciężył on bezkonkurencyjnie o 200 mtr. przed Suomelą i Koivunaho. Triumf

ten podziwiała jego narzeczona, 24-letnia Sylvia Laaksonen, siostra znanego maratończyka.

Trening olimpijski jest już też w pełnym biegu. 42 zawodników zobowiązało się do specjalnie sumiennej pracy, pod kierunkiem Hugo Lahtinen, sekretarza związku Karikko, i najlepszego teoretyka lekkiej atletyki na świecie Lauri Pihkala.

Największe ożywienie panuje w Helsinkach. Tu pracują znakomici długodystansowcy; faworyt

olimpijski Lehtinen i Isohollo, średniodystansowiec Purje, płotkarz Sjostedt, znany w Polsce miotacz Kivi, Toivonen, skoczek Dahlman i Reinnikka, weteran Olimpiad — Vilen.

W Tammerforsie jest Aki Järvinen, oszczepnicy Kentta i Liettu skoczek Tuulos.

Paavo Iriölä jest już w znakomitej formie. Kalle Järvinen, znany miotacz kuli (15.55), po pracowitej zimie (jazda na rowerze i zapasy), zapowiada pobicie rekordu. Jego brat Matti ma posadę koło Helsingforsu, która pozwala mu dużo trenować. Penttillä został oficerem kawalerii i przebywa w garnizonie w małym miasteczku na wschodzie.

Pierwsze zawody odbędą się 22 maja. Klub Nurmiego, T. U. L., chce tu pobić rekord światowy w sztafecie 4 x 1500 mtr. Skład drużyny będzie: Nurmi, Larva, Suomela i Tuominen, najgorszy z czwórki jest Tuominen — 4:01.4 na 1500 mtr. (!).



FRANCJA — NIEMCY 20:4
Mecz rugby, rozegrany we Frankfurcie. Wspaniały chwyt piłki jednego z Francuzów.

Kleinschroth trener naszych rakiet

Trener naszych tenisistów Robert Kleinschroth liczy lat 40, a zawodowcem jest od lat trzech i w tym czasie trenował drużynę berlińskiego Rot-Weissu, niemiecką drużynę Davis-cupową i klub tenisowy w Meranie. Jako amator odnosił wiele sukcesów międzynarodowych głównie w du-

blu, a szczytowa jego forma przypadała na lata powojenne do roku 1924. Przed przyjazdem do Polski trenował kandydatów do reprezentacji Niemiec i w spotkaniach z Prennem i Crammem wychodził zwykle remisowo. Po ukończeniu swych prac w Warszawie powraca znów do Rot-Weissu.

3 WYSZUKANE SMAKI
12 NADZIEWANYCH CZEKOLADEK
W JEDNEJ TABLICZCE CZEKOLADY,
TO:

„PISTACJOWA”
„BAJECZNA”
„QUOD LIBET”

W E D L A



EDWARD RAN
przybywa w najbliższych dniach do Warszawy.



LORD BURGLEY ZAKŁĘTY W BRONZ
W Londynie otwarto wystawę królewskiej akademii, gdzie znalazła się m.in. powyższa rzeźba słynnego biegacza.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”. S. A., Warszawa Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10. t. l. 693-72.

Redaktor przyjm. je we wtorki i czwartki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI